Ner 140. Kraków, Sobota 21 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 20 czerwca.

W delegacyi austryackiej rozpoczęła się wczoraj szeroka dyskusya nad budżetem wojskowym. Znaczącem było przemówienie hr. Starhemberga, który poruszył kwestyę powszechnego rozbrojenia. Przemówienie streszczamy poniżej.

Obóz młodoczeski nie próżnuje. Zwolennicy jego objeżdżają teraz Czechy i wszędzie z całą namiętnością agitują przeciw ugodzie, a głównie przeciw Staroczechom. Onegdaj stawał znany deputowany Vaszaty w Blatnie przed zgromadzeniem wyborców. Powitano go wystrzałami z moździerzy, a panie ofiarowały mu bukiety. Vaszaty nazywany bywa ministrem spraw zagranicznych obozu młodoczeskiego. I tym razem mówił on wprawdzie o polityce wewnętrznej i ostro krytykował stanowisko Staroczechów, ale głównie poruszał kwestye zagraniczne, a w szczególności wypowiadał znane już aż do przesytu z dyskusyi w Radzie państwa swoje zapatrywanie na sojusz z Niemcami. Jest on stanowczym tego sojuszu nieprzyjacielem, a najważniejszy interes dla Austryi widziałby w zawarciu przymierza z Rosyą.

Do komitetu wyborczego poznańskiego nadeszło d. 17 b. m. pismo czterdziestu czterech wyborców, w którem wyrazili życzenie, aby komitet podjął odpowiednie kroki do Koła polskiego w parlamencie niemieckim, iżby ono za nowelą wojskową nie głosowało. Wskutek tego komitet zebrał się na posiedzenie, na którem uchwalił o rzeczonej petycyi powiadomić posła p. Stefana Cegielskiego, jak niemniej, że komitet dla krótkości czasu nie może zwołać walnego zebrania, na któremby sprawę tę pod rozwagę wyborców przedstawił i dlatego odesłał petentów z żądaniem ich wprost do Koła polskiego.

Cała prasa niemiecka daje, bez wyjątku, wyraz zadowoleniu swemu z ugody zawartej z Anglią w sprawie afrykańskiej. „Wynagrodzenie, mówi *Post*, jakie Niemcy otrzymują za znaczne ustępstwa w Afryce, nie jest wprawdzie pod materyalnym względem równie ważnem, sprawia jednak uczuciu narodowemu niemieckiemu takie zadowolenie, że pierwszy ten wielki akt rządów cesarza Wilhelma II na polu polityki międzynarodowej wzbudzi niezawodnie powszechne radosne uczucie."

W podobny sposób odzywa się *National Ztg.* „Cesarz, mówi ona, stał się zaraz na początku swych rządów mnożycielem rzeszy. *(Ein Mehrer des Reiches)*. Gdyby w Anglii przypuszczano, że kiedykolwiek w przyszłości mogłoby przyjść do wojny, między Anglią i Niemcami, nie zgodzono by się na odstąpienie tej wyspy, chociaż obecnie niema ona dla Anglii żadnej wartości."

Pisma wolnomyślne uważają też zyskanie Helgolandu za nabytek „szczególnie przez to cenny, że jest wyraźnem świadectwem życzliwości Anglii dla Niemiec i wyrazem zaufania do polityki potrójnego przymierza. Chociaż ustępstwa Niemiec na rzecz Anglii są w Afryce znacznemi, w ogólności jednak i politycy kolonialni mogą być z obecnej ugody zadowolnionymi".

W prasie angielskiej zaczynają się odzywać głosy niezadowolenia z odstąpienia Niemcom Helgolandu. Są to oczywiście głosy opozycyjne, ale uderzają w czuły punkt ambicyi angielskiej, dla której odstąpienie czegośkolwiek z europejskich posiadłości angielskich zdaje się być rzeczą nie słychaną. Wobec oświadczenia *Standarda*, że Helgoland nie ma żadnego strategicznego znaczenia, powołują się dzienniki opozycyjne na orzeczenie komisyi królewskiej, która miała przeciwne temu wyrazić zdanie. Radykalne pisma przypominają, że kiedy Labouchère i O'Connor uczynili propozycyę odstąpienia Niemcom Helgolandu, napiętnowano zamiar ten wówczas ze strony ministerstwa konserwatywnego mianem niepatryotycznego. — Wzgląd na osiągnięte przez Anglią ważne koncesye w Afryce przeważy prawdopodobnie ostatecznie, sprawa ta pomnoży jednak niezawodnie trudności, jakie gabinet Salisbury'ego ma w tej chwili do zwalczenia.

Times i *Standard* oświadczają, że ugoda z Niemcami jest dla obu narodów wielce zadawalniającą i nową gwarancyą pokoju.

Wczorajszy telegram Ajencyi bułgarskiej z Zofii potwierdza wiadomość o wręczeniu Porcie noty rządu bułgarskiego, przedstawiającej konieczność uznania księcia Ferdynanda księciem bułgarskim. Wrażenia, jakie nota ta mogła zrobić w Konstantynopolu i Petersburgu, nie objawił dotąd żaden głos dziennikarski. Porta nie będzie się zapewne spieszyć ze swą odpowiedzią.

Ustawa wojskowa z wnioskami Windthorsta przyjdzie w przyszły tydzień na porządek dzienny parlamentu niemieckiego. Jeśli się potwierdzi wiadomość, że rząd zamierza się zgodzić na rezolucye Windthorsta i oświadczyć wobec nich, że kwestyę opędzenia potrzeb wojskowych jak najmniejszemi kosztami będzie miał zawsze na względzie, przyjęcie jej przez większość parlamentu można uważać za zapewnione.

Wielkie natomiast niezadowolenie uwydatniło się w parlamencie niemieckim z ustawy o pomnożeniu pensyj urzędników, nad którą w środę obradowano. Charakterystycznem znamieniem odbytej nad nią dyskusyi było powszechne niezadowolenie z wtrącenia w nią podwyższenia pensyi oficerów, przeciw czemu, z wyjątkiem starokonserwatywnych, przemawiały wszystkie stronnictwa parlamentu.

Radzie związkowej niemieckiej miały, jak głoszono w Berlinie, przedłożonemi zostać do zatwierdzenia wnioski o nowe kredyty dodatkowe na wojsko, które oprócz sum stałych na pokrycie zwiększonego stanu prezencyjnego armii, żądają jeszcze kredytów nadzwyczajnych jednorazowych na ulepszenie administracyi poczt i telegrafów i na uzupełnienie sieci kolejowej w interesie obrony kraju, tudzież położenie trzeciego toru na kilku strategicznie ważnych kolejach żelaznych. Ogólna suma kredytów nadzwyczajnych ma wynosić około 17 milionów.

Posłannictwo duchowieństwa w kwestyi socyalnej.

Rzym w czerwcu.

W pięknym swym liście do Arcybiskupa kolońskiego, Papież, mówiąc raz jeszcze o problemacie socyalnym, stwierdza z szczególnym naciskiem, że jakkolwiek wielkie są zasoby władzy świeckiej, aby polepszyć stan robotników, niemniej jednak głównie jest potrzebnem posłannictwo Kościoła do tego zbawiennego dzieła. Innemi słowy, Papież powtarza, pisząc do Arcybiskupa, to, co napisał do Cesarza niemieckiego, mianowicie że szczęśliwe załatwienie ważnej tej kwestyi wymaga, prócz rozumnego pośrednictwa władzy świeckiej, potężnego wpływu religii i dobroczynnego działania Kościoła. Tym razem jednak Leon XIII nie ograniczył się wprost na ogólnych zasadach, lecz obszerny zakreślił program, który widocznie powstał w jego myśli, gdy, będąc jeszcze Arcybiskupem Perugii, z upodobaniem poświęcał się studyom kwestyi socyalnej, badał wszechstronnie praktyczne jej zastosowanie i każdemu przeznaczał właściwą rolę w tem dziele odkupienia.

Papież zwrócił się w pierwszym rzędzie do tych, którzy są jego braćmi i pomocnikami w tem twardem zadaniu i wskazał im jasno sposób, w jaki mają działać i oni i ci wszyscy, co należą do stanu kapłańskiego.

O tej właśnie akcyi wydaje mi się potrzebnem mówić tu, nie aby zaopatrywać w komentarze słowa tak dobitne Leona XIII — co byłoby nieprzebaczoną śmiałością — lecz aby uwidocznić mądrość zamiarów tego, który Opatrznością wybrany został do kierownictwa Kościołem w chwili tak ważnej dla społeczeństwa chrześcijańskiego.

Kwestya socyalna jest i narzuca się dziś jako kwestya dobra publicznego. Najmniej wtajemniczeni w rozwój historyi nie mogą dostrzedz, że Opatrzność dawała w każdej epoce ludzkości wielkie problemata do rozwiązania. Obecna epoka powołaną jest do rozwiązania najtrudniejszego ze wszystkich, problematu socyalnego. Nie jest zapewne nowym, lecz dojrzawszy dziś zupełnie, winien on rozwiązaniem swem urzeczywistnić do najwyższego stopnia ideał społeczeństwa chrześcijańskiego przez ścisłe zastosowanie wielkich ustaw sprawiedliwości i miłosierdzia. Lecz któż mógłby być tłómaczem i ogłosicielem tej ustawy Boskiej, jeżeli nie duchowieństwo? Dlatego też w każdej kwestyi socyalnej winno duchowieństwo pierwsze wypowiedzieć słowo, jestto bowiem przedmiot, który się odnosi do ewangelii.

Nietrudno też duchowieństwu zwrócić w tę stronę swe usiłowania, rzecby nawet można, że je Opatrzność powołuje do tego w sposób wyłączny.

W rzeczywistości ten jeden głos mu dziś pozostaje. Namiętności polityczne, przesądy, nieporozumienia, tworzone umyślnie przez nieprzyjaciół prawdy, doprowadziły rzeczy do tego stopnia, że chcianoby wpływ Kościoła na ostatni plan usunąć. Niedozwolonem jest duchowieństwu objawić swe zdanie w najmniejszej kwestyi politycznej; jak tylko spostrzegą, że się chce nią zajmować choćby w najświętszym celu, powstają głośne krzyki i protestacye przeciw rzekomej uzurpacyi kościelnej. Wszelkie działanie, jak to doświadczenie dowodzi, jest mu wzbronionem na tem polu i wszelka dążność w tym duchu, chociażby była najsłuszniejszą i najrozumniejszą, pozostaje płonną i bezowocną. Widocznie ma się tu do czynienia z powziętym z góry zamiarem, przeciw któremu daremnie byłoby walczyć.

Lecz nie pierwszy to raz Bóg rozbraja złość ludzką. Podczas gdy ludzie zaciekają się zwalczać urojone niebezpieczeństwa i zagradzać Kościołowi drogę, na którą wstępuje zwykle mimowolnie i tylko, gdy jaka potrzeba zmusza go do tego, wtedy obiera sobie nowy gościniec, którego nikt prócz niego przebiedz nie zdoła.

A rzeczy tak są ułożone, że skoro cel osiągniętym zostanie, nietylko ziści on główne zadanie, lecz nadto przygotuje skutecznie lepszą organizacyę polityczną. Gdy bowiem ukończoną będzie praca konieczna do rozwiązania tej wielkiej sprawy według zdrowych zasad sprawiedliwości i miłosierdzia chrześciańskiego, gdy to naglące dzieło dojdzie do kresu, teren znajdzie się całkiem oczyszczonym i zdolnym do przyjęcia nowej konstytucyi socyalnej, która dojdzie do skutku bez wielkich przeszkód, gdyż nie będzie już więcej nie porozumień.

Do tej chwili, dzięki podstępnym zabiegom przeciwników, usiłowano niesłusznie twierdzić, że ksiądz jest nieprzyjacielem wszelkiego postępu, zaślepionym wielbicielem przeszłości i że pragnie, aby w całości odżył dawny system rządzenia, jak gdyby nie on pierwszy, opierając się właśnie na nauce boskiej, zastosowywał się w sposób podziwu godny do wszelkich epok, do wszelkich rodzajów bytu świeckiego, jeżeli znajduje środek wolnego oddziaływania na dusze.

Ludzie tylko nieoświeceni, stronnicy, lub niewolnicy przesądów, wygnali ze społeczeństwa księdza, uważając go za najgorszego z nieprzyjaciół. Otóż potrzeba przedewszystkiem dowieść całemu światu, że to wszystko jest potwarzą, że ksiądz jest przyjacielem i podporą wszelkiej sprawy prawdziwie szlachetnej i uczciwej, i że nigdy społeczeństwa nie sprowadził na fałszywą drogę. Nie chodzi tu o to, aby płynąć przeciw prądowi, lecz o uregulowanie prądu i pokonanie tym sposobem trudności. Jeżeli Kościół przez jednomyślną działalność wszystkich swych członków, tej licznej armii, tak dobrze uorganizowanej, zdoła dowieść faktami, jak wielkiem i rzeczywistem jest zajęcie, które wierny swym tradycyom poświęca zawsze warstwom cierpiącym, lud znajdzie w nim poparcie i przesądy znikną. Duchowieństwo odzyska przez to kredyt i sympatyę, której niesłusznie było pozbawionem i znajdzie potrzebną siłę rozwiązania kwestyj nastręczających się w tej chwili. Wtedy nietylko Kościół wywierać będzie władzę i wpływ skuteczniejszy na masy, lecz nadto, gdy pierwszy rezultat zostanie osiągnięty, gdy podstawa społecznego pokoju będzie ustaloną, zgodność rozmaitych interesów i załatwienie wszelkich innych problematów staną się łatwemi. Wtedy uwidoczni się udział, jaki przeznaczyć wypadnie każdemu, oraz co należy przywrócić, lub zachować z przeszłości, a co odrzucić, i czego nowa sytuacya wymaga na przyszłość.

Przedsięwzięcie to nie jest zapewne ani małem, ani łatwem, lecz Kościół nie może się go lękać.

Przyjrzyjmy się drodze, jaką przebiegł od swego powstania, aż do chwili obecnej, jego heroicznym walkom przeciw pogaństwu i barbarzyństwu, a łatwo pojmiemy, jak i dlaczego dziś jeszcze dzielnie wytrzymać może z bezprzykładną siłą srogie przejścia, wybawiając społeczeństwo od strasznej katastrofy, jaka mu zagraża. Kwestya socyalna może tylko być rozwiązaną, idąc za nakazami i radami ewangelii. Nie chodzi tu o tryumf zdobyty gwałtem i dający zwycięztwo jednemu stronnictwu kosztem drugiego, lecz o przywrócenie pokoju w sprawie stanowiącej podstawę socyalną. Potrzeba więc do tego wzajemnej życzliwości wszystkich członków społeczeństwa; otóż życzliwość ta jest owocem doktryny chrześciańskiej, która sama jedna przemawiać może do umysłu i serca wszystkich.

Cóż więc naturalniejszego, jak żeby Kościół będący stróżem tej doktryny poświęcił się z zamiłowaniem temu najważniejszemu dziełu? Ale w jaki sposób? Oto nad tem pragniemy się zastanowić:

Jednym z najważniejszych momentów kwestyi socyalnej wydaje mi się być walka między kapitałem i pracą. Lecz walka ta nie jest bynajmniej świeżą; jest ona starą jak świat i wynika z dążności każdego polepszenia swego losu i dostania się na wyższe stopnie hierarchii socyalnej. W dawnym świecie dążność ta rzadko tylko bywała uwieńczoną skutkiem.

Egoizm pogański niedozwalał wznosić się ponad poziom kasty. Od czasów Jezusa Chrystusa spostrzegamy stopniowy postęp klas. Ponieważ społeczeństwo jest organizmem najważniejszym ze wszystkich innych, nie można go mniej lub więcej gwałtownie zniweczyć. Potrzeba stopniowej, pokojowej ewolucyi, do której przyczynić się winni wszyscy ludzie dobrej woli bez żadnego gwałtu, gdyż byłoby to ruiną społeczeństwa. Dzięki zastosowaniu nauki chrześciańskiej, klasa ludowa wielką już przeszła drogę. Nie jest ona już całkiem wydziedziczoną, jak w epoce cywilizacyi pogańskiej, i historya wykazuje nam stopniowe podnoszenie się klas niższych, którym przypadają coraz większe w życiu socyalnem korzyści. Ruch, jaki się odbywa w naszych oczach, jest dalszym ciągiem owej ewolucyi wiekowej, która jednakże — i na to zwrócić należy uwagę — odbywała się z zachowaniem i poszanowaniem rozmaitych klas socyalnych. Obecnie praca unifikacyi i niwelacyi socyalnej akcentuje się coraz bardziej, niesłusznemby więc było chcieć w tem upatrywać tylko dzieło rewolucyjne. Jeżeli jednak w pochodzie swym złe miesza się w znacznej mierze z dobrem, uznać jednak trzeba, że aspiracye te mają stronę słuszną. Ideał sprawiedliwości i miłosierdzia, pociąga za sobą pewien ideał równości społecznej, a główną tylko jest rzeczą, aby nie przekraczał słusznych granic, zakreślonych prawem natury i uczciwości. Dziś, kiedy świat przemysłowy zajął w społeczeństwie takie miejsce, że szlachta reprezentuje w wielu krajach tylko wspomnienie historyczne zamiast być klasą czynną — dziś, powtarzam, klasa ludowa chce bądź co bądź zająć to miejsce. Odpowiada to duchowi chrześciańskiemu, który zostawia każdej klasie społecznej szerokie pole wzniesienia się, jeżeli chce i umie rozumnie i uczciwie wziąć się do tego. Jasnem jest przeto, że równości w ten sposób pojmowanej nie można potępić. Trzeba atoli pracować nad tem określając cel owej równości, a to z tem większą gorliwością i wytrwałością, gdyż ważną jest rzeczą, aby jej nieprzypisywano mylnego znaczenia, chcąc n. p. zatrzeć różnice, jakie sam porządek natury ustanawia.

Lecz dzieło podobne przedstawia rozmaite wyłączne trudności, wymagające koniecznie pośrednictwa Kościoła, to jest wszystkich jego sług od Papieża aż do biskupa, od biskupa aż do księ-

Z literatury zagranicznej.

(„The legend of madame Krasińska" by Vernon Lee).

Dobieranie oryginalnego, egzotycznego tła dla utworów wyobraźni, przewodnią dziś bywa cechą mnogich angielskich powieści. Są pisarze jak Ouida i Marion Crawford, którzy niemal wyłącznie włoskiej trzymają się ziemi, inni francuskiego szukają gruntu, zaprawiając swe opowiadanie niemożliwą francuzczyzną. Nie brak i takich, których fantazya wybiega ku północy i polskiem tłem podszywa wyskoki wyobraźni. — Niedawno jak pojawiła się powiastka zatytułowana: *The prettiest woman in Warsaw*, teraz zaś świeżo wyszła z druku książka, osnuta na wypadkach naszego ostatniego nieszczęśliwego powstania, p. t. *The Conspirator*. Autor jej, niejaki Harknt, mnoży podobno obrazy rosyjskiego okrucieństwa i heroizmu polskich powstańców, nie mając atoli dotąd owej powieści w ręku, niepodobna nam jest ocenić jej wartości. Raz po raz polskie imię, czy nazwa błyska już na tytule, podniecając ciekawość naszą. I tak w jednym z ostatnich poszytów dwutygodnika angielskiego: *The fortnightly Review* pojawiło się opowiadanie, zatytułowane „legendą pani Krasińskiej." Zanim otrzymaliśmy z Londynu rzeczony marcowy poszyt dwutygodniowego przeglądu, łamaliśmy sobie napróżno głowę, jaką legendę z roczników znanej w Polsce rodziny mógł sobie angielski przyswoić autor. Przypuszczaliśmy że może nazwał legendą dzieje miłości Franciszki Krasińskiej, małżonki królewicza Karola; lękali, czy niedyskretną ręką nie wkroczył w zakres życia ostatnich pokoleń znakomitego rodu; nawiązywaliśmy do bezimiennego poety (którego lord Lytton dał poznać swej ojczyźnie naśladowaniem *Nieboskiej komedyi* w dramacie *Orval the fool of time*) fantazyę jednego z lepszych pisarzy angielskich naszej epoki, jakim jest niewątpliwie Vernon Lee. Tymczasem, jakież miało być nasze rozczarowanie, gdy rzeczona legenda nie przyniosła nam nic polskiego, nic, okrom nazwiska bohaterki, wypisanego na tytule.

Cudzoziemcy dziwne miewają czasem upodobania w poszczególnych dźwiękach mowy naszej. Słyszeliśmy o francuzie, który znajdował osobny czar eufoniczny w wyrazie c i e l ę c i n a; znaliśmy Anglika, który nad wszystkie nazwiska przekładał rodowe wielkopolskie miano Modlibowskich, upatrując w brzmieniu tem i znaczeniu urok niedorównany. Wyraźnie nazwisko Krasińskich ugłaskało w ten sposób ucho p. Vernon Lee, i dlatego tylko doczekaliśmy się legendy, wabiącej nas swojskością tytułu. Mąż Netty Krasińskiej, młodej, ładnej i czarującej Amerykanki występuje tu jedynie w pośmiertnej wzmiance o sędziwym małżonku, którego przyjęła, bo ją obrzucał cukierkami jako narzeczoną, a przyrzekał okrywać dyamentami jako żonę. „Był dla niej zawsze dobrym, a okazał się najlepszym, umierając nagle wkrótce po ślubie i zostawiając młodziutkiej wdowie serdeczno obojętne wspomnienie, żadną niezamącone zgryzotą, duży bardzo majątek, oraz przyszłość swobodną, bez żadnej na widnokresie chmurki." Przez kilka lat pani Krasińska bawi się tylko, bawi szczerze i bezmyślnie bez troski żadnej, światowe swe namioty przenosząc z jednej stolicy do drugiej. Wszędzie jedna sobie ogólną przychylność. Wszędzie ją rój wielbicieli otacza, napróżno się o jej rękę dobijając. Jak swobodny motyl, młoda piękność używa przyjemności życia, nie bacząc, co jutro przyniesie. Ale to ciemniejsze jutro prędzej, później, dla każdego nadchodzi. Przełom następuje i w losach pani Krasińskiej. Wśród wiru zabaw ożywionej florenckiej zimy bal kostiumowy u baronowej Foscà stanowić ma punkt kulminacyjny wesołego karnawału. I pani Krasińska szuka motywu, aby sobie dobrać przebranie jak najmniej banalne, jak najwięcej oryginalne. Płocha myśl wiedzie ją do naśladowania stroju dobrze znanej w całej Florencyi żebraczki. Biedna stara, obłąkana Sora Lena jest typem najbardziej popularnym nad brzegami Arno. Od tylu, tylu już lat codziennie jedne obiega ulice, stale zmierzając ku stacyi kolei żelaznej, zawsze odświetnie przybrana, tylko że te świąteczne szaty z czasem zamieniły się w nędzne łachmany, zachowując jedynie dziwaczne kształty mody początków drugiej połowy naszego stulecia. A więc olbrzymia krynolina, sążnisty zarękawek lub parasol i kapelusz niemniejszych rozmiarów. Tragiczne były dzieje tej nieszczęśliwej. Kiedyś umysł jej czerstwym miał być i jasnym, aż do r. 1859, gdy dwóch jej synów zaciągnęło się dobrowolnie w szeregi wojska włoskiego, i obydwa pod Solferino zginęli.

Niebawem z tryumfem zwycięzkie powracały hufce, przyjmowano je z radością i szczęściem. Nieświadoma swego osierocenia matka wyszła za innymi powitać obrońców ojczyzny, myśląc, że i własnych synów uściśnie. Tam wśród wrzawy wesela ogólnego, podwójny cios w nią uderzył. Odtąd dzień w dzień, latem czy zimą, wychodziła naprzeciw swoich dzieci, nie bacząc na pogodę czy słotę, byle dojść do dworca kolei, zanim pociąg z Medyolanu nadjedzie. Zrazu gawiedź uliczna otaczała biedną obłąkaną, nękając ją przycinkami i żartami. Z czasem uprzykrzyła się nielitościwa swowola jej sprawiana i Sora Lena wrosła poniekąd w ustrój Florencyi, tak ją wszyscy znali, tak się z nią mieszkańcy toskańskiej stolicy spoufalili. Typ to był miejscowy, nieodłączny, a dziwactwem uderzający. I oto wesołej pani Krasińskiej strzeliło do głowy, aby się przebrać i uosobić ową właśnie żebraczkę na zamierzonym balu. Udaje jej się znakomicie naśladować łachmany, dziki wzrok, ochrypły głos Sora Leny, ogólny śmiech ją wita, wierność ubioru i obejścia zdumiewa obecnych. Jeden zaledwie z uczestników balu, Ceno Bandini, malarz, który bezwiednie dostarczył modelu ofiarowanym pięknej pani szkicem biednej żebraczki, z oburzeniem spogląda na to urąganie nędzy. Opuszcza salę balową z ciężkiem sercem i głową, a posępne wrażenie i wspomnienie strojnego wieczoru potęguje się, gdy na zajutrz, wśród kroniki miejscowych zdarzeń, doczytuje się następnego wstępu: „Dziś stróże bezpieczeństwa publicznego, wezwani przez mieszkańców domu położonego przy Vicolo del Baccamorto, znaleźli w izdebce poddaszowej trupa Magdaleny Z., wiszącego u belki. Nieboszczka oddawna znaną była całej Florencyi z powodu swych dziwactw i niezwykłego ubrania."

Przypadkowe to zbliżenie ponurej katastrofy z szalonym pani Krasińskiej wybrykiem nie samego tylko Bandiniego przejmuje grozą. Pomsta za lekkomyślny żart dosięga w straszny sposób panią Krasińską. Cień ponury pada na jej duszę i życie. Tak się dobrze zidentyfikowała z osobą Sory Leny przez jeden wieczór, iż teraz jej się zdaje niepodobnem odzyskać własną indywidualność. Wesoła, światowa istota zanika, a przybrany charakter obłąkanej żebraczki coraz bardziej przylega do młodej salonów królowej. Zdawałoby się, iż wraz z łachmanami Sora Leny coś z jej duszy, biednej, umęczonej i starganej duszy, przybrała płocha kobieta. Myśl ta coraz bardziej ją ogarnia, opanowuje, zaprząta, zaczyna tracić poczucie osobiste, wątpić, ażali jest jeszcze Nettą Krasińską. Pod wpływem wyłącznej zadumy i zgryzoty nawyka poniewolnie kroki swe obracać w stronę stacyi kolei żelaznej, traci sen, humor, apetyt i zdrowie, aż wreszcie, parta naprzód jakąś ślepą, nierozmyślną siłą, zachodzi na Vicolo del Baccamorto, spieszy na poddasze, które dla niej zda się być miejscem znanem i oddawna widzianem, przystępuje pod belkę środkową, przytwierdza do niej swój srebrzysty pasek, przystawia stołek, odpina muślinową na szyi chusteczkę, i bezprzytomnie zaczyna powtarzać, jak przed spaniem, wyrazy modlitwy Pańskiej. Wtem drzwi skrzypiące się otwierają, a w progu ohydne ukazuje się zjawisko; zda się jej widzieć wysoką postać, potargane łachmany i błędną twarz żebraczki, która tu ongi na własne targnęła się życie...

Ale tymczasem przechodzący ulicą malarz Ceno Bandini spostrzegł był zmierzającą w tę stronę panią Krasińską, i dziwnem tknięty przeczuciem szedł w jej ślady, a gdy wstąpiła do złowrogiego domu, posłał za nią służbę aż na poddasze. Ale już niemała upłynęła była chwila i mrok zapadał wczesny. Wśród cieniów wieczornych rozpoznano nędzną izdebkę, z obdartemi ścianami i belką środkową, u której niepojętym sposobem wisiał srebrny pasek pani Krasińskiej. Ona sama leżała bez duszy na środku izby, obok przewróconego krzesełka. Gdy odzyskała przytomność po długiem omdleniu, wstała powoli, rozejrzała się wokoło, a poprawiając rozpięty kołnierzyk, wymówiła tylko zcicha: „O Boże! nieprzebrane jest miłosierdzie Twoje!"

Ocalone życie odtąd pani Krasińska poświęciła usłudze starców w zgromadzeniu siostrzyczek ubogich. Śliczna jej twarz zachowała dawną krasę, ale domyśleć się było można, iż pod zakonną zasłoną włosy przedwcześnie zbielały, wyraz zaś oblicza został niewypowiedzianie tragicznym. Pieszczotliwa czułość, z jaką przemawiała do swych starych dzieci, uwydatniała jeszcze ślady przebytych cierpień na licu młodej zakonnicy. Milcząca była i pokrótce tylko odpowiadała zwiedzającym zakład gościom na ich rozliczne uwagi i zapytania. Gdy zaś jeden z nich wyraził podziw i uwielbienie dla instytucyi, która z odpadków i resztek stołu majętniejszych umie żywić krocie starych nędzarzy, podniosła oczy aby zniewypowiedzianem uczuciem i naciskiem zawołać: „Biedni, biedni starzy! ich los zawsze bywa najcięższym, najtrudniejszym! czy można sobie wystawić opłakańsze położenie nad starość opuszczoną i głodną."

Na tem się kończy legenda pani Krasińskiej, opowiedziana z dziwnie dramatycznym patosem, niepozbawionym prostoty. Jedni może Anglicy umieją pogodzić dwie te skrajne ostateczności stylu. Niniejsza powieść należy o ile nam wiadomo, do seryi wydanej odtąd w jednym tomie pod obiecującym nadzwyczajnością tytułem: *Hauntings*, co zapowiada dosadnie fantastyczność treści poszczególnych opowiadań. Vernon Lee osobne już na tem polu złożył dowody talentu i bujności wyobraźni. Tu zaś sama z siebie nasuwa się uwaga o różnicach dwóch literatur, kwitnących z dwóch stron kanału. Podczas gdy we Francyi naturalizm jest na porządku dziennym, a realizm stacza się poniżej rzeczywistości, w Anglii fantazya porzuca granice doczesnego prawdopodobieństwa i przypina sobie skrzydła fantastyczności, aby roić nadzwyczajne przygody i zdarzenia. Sprzeczność to nieodgadniona między piśmiennictwem a duchem narodu.

John Bull zawsze uchodził za umysł praktyczny i poziomy, każdy Francuz rodził się idealistą. Czy się stosunek ten odmienił? czy stare określenie: *la littérature est l'expression de la société* nie ma już racyi bytu? Dość, że wyspiarze snuć nie przestają fantasmagoryj psychologicznych lub baśni nadzwyczajnych, podczas gdy francuscy powieściopisarze pióro zamienili na nóż sekcyjno-anatomiczny, lubując się w analizie chorób i zboczeń duszy czy ciała, w operacyach chirurgicznych, trącących nieraz jatkami. Wiadomo, że ze swoją *Bête humaine* Zola wstąpił już w drugi milion wydanych przez się tomów. Z powodu nagromadzonego w tym ostatnim utworze plugastwa przypomniano anegdotę z dzieciństwa mistrza naturalizmu, która rzekomo stanowić miała o jego powołaniu. Jako dziecko, nie mógł on pełno liter wymawiać, a mianowicie ani *s*, ani *c*, ani zbiorowych dźwięków *ch*. Nareszcie raz sześcioletniemu chłopczykowi udało się wymówić jak przynależy: *cochon!* za co uszczęśliwieni postępem rodzice darowali mu pięć franków nagrody. Powodzenie owego jednego słowa otworzyło mu kopalnie późniejszych spekulacyj, którym daremnie próbuje nadać dziś ton posłannictwa literackiego. Nowatorstwo przynośne odrazu zatraca charakter misyi, przybierając natomiast cechę finansowej operacyi. I znów Francuzi większą w tem okazują biegłość i przemyślność od kupieckiego plemienia, przekładającego do niedawna berło giełdy nad berło myśli wszechświata. Ewolucya francuskiego pióra i ducha aż nadto u nas bywa znaną; postaramy się tedy głównie o zapoznanie naszych czytelników z wybitniejszemi objawami rozszalałej fantazyi, która obecnie w Anglii zagarnia dziedzinę powieści, próbując wyrzucić ją z torów powszedniego życia i wykoleić z rzeczywistości.

F....

dza. Chodzi tu o zbliżenie klas żyjących z sobą w najstraszniejszej niezgodzie. Któż temu snadniej podoła niż duchowny? Trzeba zwalczyć przeszkody istniejące między bogatymi przedsiębiorcami i ubogimi, a ksiądz ma wpływ na wszystkich i nikt go zastąpić nie może z samej natury boskiego jego posłannictwa. *Hr. Edward Soderini.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Delegacye.

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej obradowano nad ordynaryum wydatków wojskowych. Pierwszy przemawiał ks. Starhemberg. Powołał się przedewszystkiem na dwa ustępy sprawozdania o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. W pierwszym powiedziano, iż pokój istnieje ze wszystkiemi mocarstwami i że stosunki z Niemcami jeszcze bardziej się wyjaśniły, pogłębiły i wzmocniły. Po tych słowach nasuwa mi się pytanie, w jakim celu mamy te sumy dziś, a w przyszłości jeszcze większe wotować. Odpowiedź na to znajduje się w drugim ustępie sprawozdania: „Wiemy, iż pokój polega na ufności w pomnożoną i wykształconą siłę zbrojną mocarstw centralnych.“ A więc sprawozdanie powiada, iż pokój polega na ostrzu bagnetów. Mniemam jednak, iż w sposób, w jaki u nas dotąd postępowano, wzmocnienie siły zbrojnej nie da się zupełnie i na czas przeprowadzić i że mimo wszelkich względów na finanse państwa, możemy popaść w finansową ruinę. Z drugiej jednak strony nie możemy przeszkadzać temu, aby siła zbrojna stanęła na wysokości, odpowiedniej stanowisku monarchii. Przeszkadzamy zaś rozwojowi siły zbrojnej przez to, jeśli się wahamy i targujemy, gdy chodzi o zarządzenia, potrzebne dla bitności wojska.

Zdaje się być najwłaściwszą rzeczą — rzekł dalej mowca — abyśmy ministrowi wojny przyzwolili odrazu na wszystkie środki, jakie mieć musi celem zapewnienia bitności wojska. Niech minister przyszłej delegacyi z całą jasnością i otwartością przedstawi swoje żądania, może mu wtedy odrazu zawotujemy środki, abyśmy byli w możności podyktować Europie pokój, a następnie przez zainicyowanie ogólnego rozbrojenia stworzyli trwały pokój powszechny, tak aby stan wojsk ograniczony został do niższej cyfry. W ten sposób będzie rzeczą możliwą finansowe siły skierować ku innym celom, kwestyę socyalną rozwiązać, podatki obniżyć, a tego trzebaby żądać nawet na wypadek, gdyby się to dało osiągnąć tylko przez pożyczkę 100 lub 120 milionów. Ta ofiara na taki cel nie byłaby z pewnością wysoką. Rozbrojenie nastąpi i nastąpić musi, gdyż i inne państwa Europy przez dłuższy czas nie zdołają znieść dzisiejszych stosunków wojskowych. Im później zaś pomyśli się o przeprowadzeniu rozbrojenia, tem gorzej będzie dla stosunków państw, a obawiam się, iż dopiero po gwałtownej wojnie przystąpimy do rozbrojenia. Mamy zupełne zaufanie w pokojową politykę ministra spraw zagranicznych i naszych sprzymierzeńców. Niewątpliwie potrzeba nieco odwagi, aby wypowiedzieć słowo „powszechne rozbrojenie,“ lecz im później się do tego przystąpi, tem boleśniejszemi będą ofiary. Gdy uchwalenie dzisiejszego budżetu wojskowego jest pierwszym do tego krokiem, przeto głosować będę za budżetem.

Deleg. Chlumecky nie może stanąć na idealnem stanowisku poprzedniego mowcy. Musimy mieć przed oczyma stosunki, jak się one ukształtowały w Europie. Mniemam, iż przy jeszcze znaczniejszych ofiarach finansowych, nawet w razie zaciągnięcia pożyczki 100 lub 120 milionów, nie będziemy dość silni, aby Europie podyktować powszechne rozbrojenie. Gdyby nam podano środki, jak ten cel rzeczywiście dałby się osiągnąć, to każdy z nas chętnie poniósłby ofiary na ten cel. Wobec wielkiego znaczenia, jakie wydatek na wojsko i marynarkę dla budżetu państwa ma, jest obowiązkiem kompetentnych ciał reprezentacyjnych zwrócić szczególniejszą uwagę na tę finansowo i politycznie wysoce ważną sprawę. Uwaga ta jest konieczna, gdyż finansowe obciążenie wypływające z sum wspólnego budżetu, jest bardzo znacznem. W roku 1880 wynosiły wydatki netto w ordynaryum i ekstraordynaryum wojskowem 99 milionów, w roku 1890 podniosły się na 125 milionów (115 milionów na wojsko, a 10 milionów na marynarkę). W obecnym budżecie wzrost wynosi 3 2 milionów. Lecz przez uchwalenie tych sum głosujemy już z góry za podwyższeniem wydatków na rok przyszły, a wydatki te wyniosą może więcej niż 20 milionów.

Z dalszego toku dyskusyi nad tym przedmiotem otrzymamy niewątpliwie telegraficzne sprawozdanie, do którego odsyłamy czytelników.

Połączone komisye delegacyi węgierskiej obradowały nad preliminarzem zarządu Bośni i Hercegowiny, a na pełnem posiedzeniu uchwaliła delegacya węgierska preliminarze wspólnego ministerstwa skarbu i marynarki.

Wczoraj rozdano członkom delegacyi austryackiej obszerne sprawozdanie komisyi budżetowej o nadzwyczajnych wydatkach na komendy, wojska i zakłady w Bośni i Hercegowinie na rok 1891. Sprawozdanie wypracował del. Biliński, a skreślone są w niem także polityczne, finansowe i ekonomiczne stosunki prowincyj okupowanych.

Publikacye kraj. biura statystycznego.

(Obszar, zabudowania i ludność większych miast w kraju przez prof. Dra Tadeusza Pilata).

(X) Cenna praca prof. Pilata obejmuje te 30 miast, dla których wydaną została nowa ustawa gminna, a nadto jeszcze miasta: Bełz, Halicz, Mikołajów, Oświęcim, Stary Sącz i Zaleszczyki, które również miały być pierwotnie objęte nową ustawą gminną.

Pierwszy ustęp tej pracy dotyczy „obszaru i budynków.“ Wszelkie daty obszaru opierają się u nas na pomiarze katastralnym i późniejszych uzupełnieniach tego pomiaru. Nie zawsze jednak gmina katastralna zgadza się z granicami gminy administracyjnej.

Z 36 gmin miejskich, objętych pracą prof. Dra Pilata, 25 ma tę samą granicę katastralną i administracyjną. Z 36 miast tylko trzy ze względu na szczupłość obszaru w ogóle, oraz ze względu na szczupłość obszaru poświęconego uprawie rolniczej, wskazują stanowczo na miejski charakter osady. Mianowicie w Białej na ogólny obszar wynoszący 86 morgów 1391 sążni □, jest wzięte pod uprawę 39 m. 1396 sążni □; w Brodach na 251 morgów 940 sążni □, tylko 139 morgów 549 sążni □ i w Zaleszczykach na 139 morgów 295 sążni □, tylko 139 morgów 295 sążni □. Do tych miast zbliża się jeszcze Rzeszów, z pozostałych zaś miast każde zajmuje znacznie większy obszar gminny. W niektórych z tych ostatnich miast obszar gminy administracyjnej, mimo skromnej cyfry ludności i obszaru zajętego pod budynki, dochodzi do rozmiarów właściwych pierwszorzędnym po stolicach światowych miastom europejskim. I tak Złoczów zajmuje przeszło 10,807 morgów, czyli przeszło milę kwadratową austryacką; więcej niż 9000 morgów mają: Jaworów i Tarnopol; między 7 do 8 tysięcy morgów Gródek i Śniatyn; nad 5000 Sokal, Sambor i Stryj. Dla porównania wystarczy nadmienić, że miasto Lwów, którego obszar gminny tak jest rozległy i obejmuje bardzo znaczne niezabudowane przestrzenie, zajmuje wszystkiego 5502 morgów, zaś miasto Kraków tylko 1448 morgów 590 sążni □.

Następna tablica podaje daty o budynkach w miastach. Daty te rzucają ciekawe światło na stosunki większych miast prowincyonalnych, a są tem godniejsze uwagi, że niemal wszystkie z nich po raz pierwszy wogóle zostały zebrane i ogłoszone. Pierwszą z owych dat jest ogólna ilość budynków wszelkiego rodzaju i stosunek jej do ilości budynków mieszkalnych. Ze względu na to, że w naszych miastach prowincyonalnych niema licznych przedsiębiorstw przemysłowych, któreby wymagały znaczniejszej ilości budynków osobnych niesłużących na mieszkanie, znaczna ilość budynków ponad ilość domów mieszkalnych świadczyć może jedynie o istnieniu liczby gospodarstw rolniczych, z których każde prócz domu mieszkalnego ma przynajmniej jeden budynek gospodarczy, a zwykle więcej.

W tej mierze odznaczają się stosunkowo największą liczbą budynków, nie będących domami mieszkalnemi, miasta: Kołomyja, Śniatyn, Jaworów, Sokal, Gródek, Brzeżany, Bełz, Wieliczka i Bochnia. We wszystkich tych miastach domy mieszkalne stanowią mniej niż połowę wszystkich wykazanych budynków. Podobny stosunek zachodzi w Drohobyczu, Złoczowie i Trembowli. Na uwagę zasługuje, że z wymienionych miast tylko Wieliczka i Bochnia położone są w zachodniej części kraju, Jaworów, Gródek i Drohobycz w środkowej, pozostałe zaś 6 miast na wschodnich krańcach Galicyi.

Pod względem ilości domów mieszkalnych stoi na pierwszem miejscu pomiędzy miastami objętemi pracą prof. Pilata, Kołomyja z 2.725 domami, następnie Śniatyn z 2.176, Tarnopol z 2.012.

W następnym dziale omawia prof. Pilat stosunki ludności w tych miastach na podstawie spisu dokonanego w r. 1880. Ponieważ daty te znane są dostatecznie z publikacyi wiedeńskiej centralnej komisyi statystycznej, przeto tylko niektóre ciekawsze z nich wymieniamy. Pomiędzy 30 miastami, objętemi nową ustawą gminną, jest 14 takich, w których przeważa płeć męzka, a 16 takich, w których przeważa płeć żeńska między ludnością ogólną (wraz z wojskiem). Największą przewagę płci męzkiej wykazują: Sanok 59 15%, Wadowice 55·97%, Jasło 54·21% i Podgórze 53·55%. W przewyżce więcej niż 1% partycypują miasta: Brzeżany, Rzeszów, Złoczów i Przemyśl.

Pod względem wyznań i obrządku przedstawia się podział ludności, jak następuje. Miast, w których ludność obrządku rzym.-kat. stanowi więcej niż połowę całej ludności jest 9, mianowicie Wadowice 91·30%, Wieliczka 89·18%, Krosno 86·30%, Jasło 78·44%, Bochnia 76·45%, Biała 72·77%, Podgórze 66·95%, Tarnów 52·60%, Sambor 51·88%.

Tylko w trzech miastach ludność obrządku rzymsk. kat. jest mniejszą od ludności obrządku gr. kat. Mianowicie Trembowla wykazuje 32·15% rzym. kat., a 39·01% gr. kat.; Sokal 30·26% rzym. kat., 31·85% gr. kat.; Stryj 22·97% rzym. kat., 31·07% gr. kat.

W miastach, t. j. w Jaworowie i Śniatynie ludność obu obrządków chrześciańskich, razem wzięta, stanowi wprawdzie więcej niż połowę ludności, lecz chrześcianie obrz. gr. kat. mają już sami bezwzględną większość.

Jaworów ma 62·64% gr. kat., 11·11% rzym. kat.; Śniatyn 51·88% gr. kat., 18·13% rz. kat.

Ludność wyznania izraelickiego stanowi bezwzględną większość w 8 miastach. Na czele tych miast stoją Brody z 76·31% i Buczacz z 63% ludności izraelickiej. Po nich następują Żółkiew z 55·30%, Stanisławów z 53·82%, Tarnopol z 52·16%, Rzeszów z 52·12%, Kołomyja z 51·94% i Drohobycz z 50·38%.

Pod względem języka towarzyskiego rzeczy mają się tak, że na 30 miast objętych pracą prof. Pilata, w 23 ma większość ludność używająca języka polskiego, jako towarzyskiego. Ludność używająca języka ruskiego ma bezwzględną większość tylko w Jaworowie (52·04%).

Ludność używająca języka niemieckiego jest w większości bezwzględnej w Białej (72·55%), w Brodach (78·13%), w Kołomyi (59·53%).

W końcu podał prof. Pilat bardzo dokładny obraz podziału ludności w tych 30 miastach podług zawodu i zatrudnienia. Stosunek ten przedstawia się w ten sposób, iż prawie połowa mieszkańców należy do ludności rolniczej w Trembowli 46·57% i w Gródku 42·47%. Z miast zachodniej Galicyi wykazują: Krosno 20·38% i Wadowice 12·50%; miasta Jasło, Gorlice, Nowy Sącz mają od 5—10% ludności rolniczej; Tarnów, Bochnia, Rzeszów i Podgórze od 1—4%; Biała i Wieliczka niżej 1%.

Ludność znajdująca utrzymanie w rzemiosłach, przemyśle i górnictwie stanowi więcej niż połowę całej ludności w 2 miastach, a to w Białej 55·90% i w Wieliczce 51·83%; Gorlice i Bochnia wykazują po 41%.

Handel i zakłady kredytowe dają utrzymanie części ludności przenoszącej 20% w 5 miastach: w Sanoku, Stanisławowie, Nowym Sączu, Podgórzu i Rzeszowie.

Osoby należące do zawodów t. zw. umysłowych stanowią wraz z rodzinami w 10 miastach ponad 10% całej ludności. Należą tu przeważnie miasta, będące siedzibą sądów obwodowych.

Prof. Pilat kończy ten dział, a zarazem i całą swą pracę uwagą, iż przegląd podziału ludności 30 miast podług zawodu i zatrudnienia wskazuje dostatecznie na ujemne strony i niedostatki życia miejskiego w większych miastach naszego kraju. Dwa z tych miast, które ustawa zalicza do większych, mają wybitny charakter rolniczy: Trembowla i Gródek, a nie o wiele odbiegają od nich Jaworów i Buczacz, w których przeszło $\frac{1}{3}$ część ludności żyje z rolnictwa. Na odwrót tylko 4 miasta mają wybitniejszą cechę osad przemysłowych, a względnie górniczych: Biała, Wieliczka, Gorlice i Bochnia.

W pozostałych 22 miastach, między któremi mieszczą się właśnie najludniejsze i mające największe majątki gminne, nie występują wybitniej zajęcia przemysłowe, a skutkiem tego nie może rozwijać się pomyślnie handel, który potrzebuje oparcia o produkcyę miejscową, w braku zaś takiej produkcyi może żywić tylko kramarzy i przekupniów. — Przegląd powyższy, — jest zdaniem profesora Pilata — jednym argumentem więcej za potrzebą energicznych i wytrwałych usiłowań ku podniesieniu przemysłu i zwróceniu do pracy przemysłowej tej zwłaszcza części ludności miejskiej, która wobec zmian w stosunkach komunikacyjnych i w organizacyi handlowej nie może nadal utrzywywać się z pośrednictwa handlowego, schodzącego obecnie do coraz szczuplejszych rozmiarów. W usiłowaniach tych muszą wziąć udział znaczniejszy niż dotąd miasta same, jeśli nie chcą poprzestać na znaczeniu kolonij urzędniczych i miast garnizonowych, których pomyślność, bardzo zresztą względna, zależy od pozostawienia urzędu lub załogi wojskowej. Pierwszym zaś celem tych usiłowań winno być zakładanie i rozwój szkół przemysłowych i handlowych, tudzież warsztatów szkolnych dla praktycznej nauki w tych zawodach przemysłowych, którym sprzyjają miejscowe warunki. Praca prof. Pilata odznacza się wielką starannością w rozbiorze najdrobniejszych szczegółów.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

W dniu wczorajszym Komitet wykonawczy odbył dwa posiedzenia. Przedewszystkiem zdamy sprawę z posiedzenia wieczornego, na którem Komitet uchwalił odłożyć pogrzeb do piątku dnia 4 lipca b. r.

Następujące pierwszorzędnego znaczenia motywa skłoniły komitet do odroczenia dnia pogrzebu: przedewszystkiem życzenie Księcia Biskupa krakowskiego, który pragnął odprawić ceremonie kościelne w katedrze na Wawelu, a w dniu 30 czerwca nie mógłby był tego uczynić, gdyż — jak to wyjaśniliśmy już wczoraj — termin wręczenia biretu przez N. Pana Księciu Biskupowi nie mógł bezwarunkowo być odroczonym mimo odniesienia się Księcia Biskupa do ochmistrza dworu ks. Hohenlohe. Zapewne nietylko komiet wykonawczy przywięzywał do tego wielką wagę, by pierwszą funkcyą polskiego kardynała było złożenie w krypcie wawelskiej szczątków największego wieszcza narodowego. — Książę Biskup oświadczył komitetowi wykonawczemu, że po wręczeniu biretu dnia 30 b. m. mógłby wrócić do Krakowa w nocy z 2 na 3 lipca, tak, że pogrzeb mógłby być urządzonym dnia 3 lipca. Komitet wszakże wiedział, że Książę Biskup po wręczeniu biretu złoży wizyty wszystkim Arcyksiążętom, że będzie znużonym po ceremoniach i podróży i dlatego pragnął komitet, by Książę Biskup dzień przynajmniej mógł wypocząć, zanim przystąpi do ceremonij pogrzebowych w katedrze wawelskiej, a wziąwszy te wszystkie względy na uwagę, odroczył pogrzeb nie na 3 lecz 4 lipca.

Drugi motyw odłożenia terminu pogrzebu jest następujący. J. E. Marszałek krajowy hr. Tarnowski imieniem komitetu wykonawczego prosił Arcybiskupa lwowskiego X. Morawskiego, ażeby prowadził kondukt pogrzebowy z dworca kolei do katedry. Na zaproszenie to oświadczył X. Arybiskup Morawski, iż na d. 30 b. m. nie zdąży do Krakowa, w dniu bowiem 29 b. m. przypada wielkie święto kościelne, podczas którego osobiście celebrować musi. W tem samem położeniu znajdowali się wszyscy dostojnicy kościelni we Lwowie.

Chcąc im także umożliwić przybycie na uroczystość, komitet wykonawczy musiał termin pogrzebu odroczyć — inaczej bowiem nietylko nie mógłby celebrować Książę Biskup krakowski, a w chwili pogrzebu już kardynał polski, ale nadto dostojnicy kościelni nie zdążyliby na czas ze Lwowa.

Jeszcze dwa inne motywa kierowały komitetem: odroczenie pogrzebu po dzień 4 lipca pozwoli na piękne udekorowanie katafalku w nawie katedry, co było niemożliwem w dniu 30 b. m. z powodu wielkiego święta kościelnego, dzień przedtem przypadającego.

Komitet wykonawczy wreszcie ze względu na ważność tegorocznych wyborów do Rad powiatowych, przypadających w dniu 1 lipca b. r., musiał zważać na to, by obywatele szczególnie ze wschodniej częci kraju mogli stać w dniu 1 lipca na stanowiskach. W razie pogrzebu w dniu 30go czerwca nie mogliby oni przybyć do Krakowa.

Komitet nie spuścił także z oka udziału młodzieży w pogrzebie. Co do tego względu zdaje się zupełnie uzasadnionem zapatrywanie, iż młodzież zatrzyma się przez 3 dni dłużej w Krakowie, by uczestniczyć w tym obchodzie i że rodzice, którzy po młodzież szkół średnich zazwyczaj przyjeżdżają, uczynią to teraz tak, by przyjazd po dzieci połączyć z możnością uczestniczenia w pogrzebie. Udział więc tej młodzieży w pogrzebie z powodu odroczenia z pewnością mniejszym nie będzie. Jeżeli idzie o młodzież szkół ludowych, to ta rekrutuje się przeważnie z Krakowa i z pewnością w całej masie pospieszy na pogrzeb, byle przed zakończeniem roku szkolnego stosownie przez nauczycieli była pouczoną i byle jej wskazano, że w dniu pogrzebu ma się w szkołach zgromadzić, zkąd wyruszy pod kierunkiem nauczycieli na miejsca dla siebie wskazane w Rynku, a przez komitet wykonawczy uchwalone. Młodzież akademicka wreszcie ma w lipcu jeszcze rok szkolny, więc weźmie gremialny udział w pogrzebie.

Tak więc wszystkie te motywa przemawiały za odroczeniem terminu pogrzebu, co też uchwalono. O odroczeniu zawiadomiono natychmiast telegraficznie Wydział krajowy, wybitne osobistości oraz redakcye dzienników lwowskich i poznańskich.

Na południowem posiedzeniu komitet wykonawczy uchwalił udać się do dyrekcyj kolejowych o możliwe ulgi dla udających się do Krakowa na pogrzeb.

Dalej obradowano nad kartami wstępu dla członków komitetu, dziennikarzy i t. d. Sprawą tą zajmuje się sekcya korespondencyjna, złożona z pp. Stanisława hr. Tarnowskiego, Dra Asnyka i Dra Paszkowskiego.

Komitet postanowił głównemu mistrzowi ceremoni Drowi Weiglowi i jego zastępcy p. Ksaweremu Konopce dodać jako mistrzów ceremonii pp.: naczelnika Eminowicza, Adama Miłaszewskiego, Ludwika Zawiłowskiego, Wilhelma Fenza, Stanisława Armółowicza i Władysława Bruśnickiego.

Odczytano też na tem posiedzeniu projekt programu pogrzebu, ułożony przez p. prezesa Muczkowskiego. Program ten przyjęto z małemi poprawkami. Zostanie on drukiem w całości ogłoszony i rozlepiony po rogach ulic. Tymczasem podajemy go w streszczeniu:

Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 4 lipca b. r. o godz. 9 rano ze stacyi krajowych składów kolejowych obok dworca kolei północnej, przy ul. Warszawskiej, pod L. 4 położonych. Pochód pogrzebowy postępować będzie ul. Warszawską przez plac Matejki, ulicą Basztową, Sławkowską, północną i wschodnią częścią rynku koło kościoła N. Panny Maryi, ulicą Grodzką przez plac Bernardyński, stokiem góry Wawel od strony ulicy Bernardyńskiej.

Dalej program wskazuje, gdzie stowarzyszenia i instytucye ustawić się mają.

O godz. 8 zrana w dziedzińcu realności Nr 21 przy ul. Warszawskiej zbiorą się: duchowieństwo, rodzina Adama Mickiewicza, członkowie Wydziału krajowego, posłowie Sejmu krajowego i polscy członkowie Rady państwa, prezes Akademii umiejętności, rektorowie Uniw. Jagiellońskiego i lwowskiego, rektor politechniki lwowskiej, kuratorya instytutu narodowego imienia Ossolińskich, prezes Tow. imienia Adama Mickiewicza we Lwowie, prezydenci m. Lwowa i Krakowa.

Z uderzeniem godz. 9 rozpoczną się modlitwy pogrzebowe, a po ich ukończeniu przemówi ks. Władysław Czartoryski, po nim zaś JE. Marszałek krajowy.

Na dany znak dzwonami w kościele św. Floryana ruszy pochód.

Program wskazuje, że młodzież szkół średnich i miejskich zajmie te części Rynku, któremi orszak przechodzić będzie.

Zwłoki przy wjeździe na stok góry zamkowej (obok kościoła OO. Bernardynów) zdjęte z karawanu poniesie młodzież akademicka, która na stoku góry zamkowej aż do wejścia do katedry utworzy szpaler.

Po przyniesieniu zwłok przed bramę główną kościoła katedralnego, takowe na pierwszym wstępie schodów głównych ustawione zostaną, a z tego miejsca przemówią Dr Adam Asnyk i Stanisław hr. Tarnowski.

Po ukończonych przemówieniach, Książę Biskup Krakowski, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem, wyjdzie z kościoła i wprowadzi zwłoki do kościoła katedralnego, które na katafalku ustawionym w nawie głównej przed kaplicą św. Stanisława złożone zostaną, poczem rozpocznie się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez Księcia-Biskupa. Mowę pogrzebową wypowie X. prałat Dr Chotkowski. Podczas nabożeństwa chóry będą śpiewać.

Po odśpiewaniu modlitw zwłoki, zdjęte z katafalku, przez nawę północną poniesie młodzież uniwersytecka do podziemi, gdzie wejdą tylko: Książę Biskup z odpowiednim orszakiem duchowieństwa, rodzina Adama Mickiewicza z Wydziałem krajowym, rektorowie Uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, prezes Akademii umiejętności, prezydenci Lwowa i Krakowa.

Z zamknięciem podziemi obrzęd pogrzebowy zostaje ukończony.

Dla lekarzy, gotowych nieść pomoc w razie potrzeby, wyznaczone będą odpowiednie stanowiska

Hr. Antoni Wodzicki, przewodniczący komitetu wykonawczego, po wczorajszem wieczornem posiedzeniu komitetu wyjechał do Lwowa, celem porozumienia się dalszego z Wydziałem krajowym. Hr. Wodzicki wróci dziś wieczorem lub jutro rano, a po jego powrocie zbierze się na posiedzenie komitet wykonawczy.

Hr. Władysław Koziebrodzki, delegat Wydziału krajowego do sprowadzenia zwłok Mickiewicza, wyjeżdża do Paryża dzisiaj wieczorem *N. Reforma* doniosła, że Dr Adam Asnyk, członek deputacyi, mającej sprowadzić zwłoki, wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża.

Komitet wykonawczy zawiadamia, że jest rzeczą pożądaną, by zgłoszenia co do mieszkań były zupełnie w odrębnych listach robione i nadsyłane do rąk p. wiceprezydenta Dra Michała Schmidta w Magistracie. Ten sposób uprości manipulacyę a przyczyni się do tem rychlejszego spełnienia zamówienia.

Zgłoszenia zaś deputacyj, instytucyj i t. d., pragnących brać udział w pochodzie, winny być nadsyłane na ręce Dra Weigla.

O karty zniżone na kolej, jeżeli takowe dyrekcye przyznają, zgłaszać się należy wprost do komitetu wykonawczego.

Karawan, na którym zwłoki wiezione będą z dworca kolei do stoków Wawelu, ma być udekorowany według pomysłu pp.: Lewandowskiego, Stasiaka, Stachiewicza i Talowskiego. Plan ten jest następujący: Na podstawie, z materyi około $\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ metra wysokiej, z ukrytemi we wnętrzu kołami, a drapowanej w pionowe fałdy w formie prostokąta 4 m. × 2 m., wznosi się piramida 2 m. 50 cm. wysoka o lekko wklęsłych bokach, u góry, gdzie trumna spocznie, ścięta poziomo. Całe to miejsce, wyłożone kwiatami polnemi, jak kąkole, rumianek i t. p, utworzy rodzaj gzymsu, który wzmocniony zostanie u spodu jeszcze pasem, około 18 cm. szerokim, z lilij białych, które w rogach wysuną się ponad płaszczyznę, gdzie trumna, i utworzą rodzaj akroteryj. Szkielet karawanu drapowany cały pluszem ciemno-czerwonym w dwóch odcieniach, jaśniejszym i ciemniejszym. Nad trumną baldachim 2 m. wysoki również z czerwonego pluszu, złotem bramowany, ruchomy; zaletą jego będzie, że w razie niepogody uchroni od deszczu trumnę i że ta z karawanu niesioną będzie pod tym samym baldachimem na Zamek. Na stokach karawanu nie wyklucza się herbów krajowych, lub wizerunków Matki Boskiej Ostrobramskiej lub Częstochowskiej, wieńców od rodziny i kraju. Koszta karawanu nie przeniosą kwoty 1.200 złr. Trumna zostanie, bez żadnej osłony, ta sama, w jaką zwłoki w Konstantynopolu złożone zostały, chociażby była tylko zwykłą paką nieprofilowaną, — to widok jej, jako bezpośrednio zawierający drogie nam szczątki, zapewne większe wywrze na widzach rodakach wrażenie, aniżeli w najpiękniejsze profile i ozdoby architektoniczne rznięte trumny naszych czasów. Ze względów sanitarnych nie przedstawi to trudności, bacząc na balsamowanie w swoim czasie zwłok i na tak długi czas od śmierci, — chyba żeby sama trumna zębem czasu zniszczoną była. Rozmiary trumny są: długość 2 m., wysokość 50 cm., szerokość 65 cm.

W uroczystości pogrzebu Mickiewicza wezmą również udział weterani z r. 1831, którzy złożą od siebie nieśmiertelnemu wieszczowi wieniec laurowy na trumnie.

Na walnem zgromadzeniu lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego d. 15 b. m. uchwalono: wysłać na uroczystość pogrzebu Adama Mickiewicza w Krakowie reprezentacyę, złożoną z prezesa oddziału i jednego z włościan z wieńcem kwiatów polnych i wybrano włościanina i członka zarządu kółka rolniczego p. Franciszka Daleckiego z Dublan. Koszta podróży p. Daleckiego pokrywa z swych funduszów Rada oddziału.

W Tarnobrzegu zawiązał się d. 14 b. m. komitet pod przewodnictwem Dra Leona M[illegible]iego. Komitet ten wydał odezwę, zapraszającą na uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama, które się odbędzie w dniu pogrzebu o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu.

Rada gminna w Krynicy postanowiła wysłać na pogrzeb Mickiewicza deputacyę, złożoną z wieśniaków ruskich, którym przewodniczyć będzie b. wójt krynicki, inżynier p. Babel. Deputacya przywiezie wieniec, uwity z gałązek drzew szpilkowych.

W Berlinie odbył się onegdaj wiec polski, który obradował nad stanowiskiem, jakie kolonia berlińska zająć powinna wobec uroczystości pogrzebu Mickiewicza. W rozprawach zabierali głos pp.: Kościelski i Cegielski, oraz młodzież akademicka. Zgodzono się na to, aby delegat berliński Towarzystw polskich p. Kukułka przyjął mandat reprezentacyjny od wszystkich Polaków berlińskich i na trumnie wieszcza złożył wieniec wspaniały, na którego wstęgach błyszczeć będą imiona wszystkich korporacyj, oraz dedykacya od ogółu kolonii berlińskiej.

Z Bukaresztu dochodzi wiadomość, iż grono tamtejszych Polaków wybrało swym delegatem na uroczystość złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu p. Teofila Bentkowskiego, członka zarządu Koła polskiego w Bukareszcie. P. Bentkowski złoży na sarkofagu przywieziony przez siebie wieniec.

KRONIKA.

— **Przytomność artystki trapezowej.** Z Genewy piszą do *Frank. Ztg*: W tutejszym cyrku „Rancy“ produkuje się obecnie urocza panna Matylda w odurzającej wysokości na chwiejnym trapezie, gdzie wraz z kolegą cyrkowym, dość już wyrosłym chłopakiem, karkołomne wykonywa sztuki. Przed paru dniami wyśliznął on się przez własną nieostrożność z rąk wiszącej na kolanach artystki, a krzyk przerażenia rozległ się po cyrku. Chłopiec byłby nieuchronnie na dół spadł, gdyby go nieledwie cudem nie była pochwyciła za gors od koszuli i zmieniając nagle z zadziwiającą zręcznością i siłą pozycyę, nie była obok siebie posadziła na trapezie. Tam wymierzyła panna Matylda niezręcznemu koledze *coram populo* ręczne napomnienie, policzkując zawieszonego między niebem a ziemią. Czyniła to jednak z tak uroczym uśmiechem, że nikt, a nawet sam skarcony nie mógł się na to oburzyć.

— **Proces przeciw Edisonowi.** Nietylko literaci, lecz i wynalazcy są narażeni na to, że im oryginalności ich pomysłów zaprzeczają. I tak niejaki Walter Freeman wytoczył proces Towarzystwu wyzyskiwania patentu Edisonowskiego, twierdząc, że na dwa lata przed Tomaszem Edisonem w r. 1878 wynalazł żarzącą lampę elektryczną. Miał on swoją lampę przesłać Edisonowi, który później we dwa lata zaprowadził jej używanie jako własny wynalazek. Freeman czyni Edisonowi zarzut, że mu ofiarował 50,000 dolarów, jeżeli zamilczy, że jest właściwym wynalazcą i że lampę przesłał Edisonowi. Skarżący żąda 150,000 dolarów wynagrodzenia.

Z miasta i kraju.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. Na porządku dziennym jest sprawa konwersyi listów zastawnych gal. Tow. kredytowego ziemskiego, będących własnością gminy; dalej przyjęcie oferty na budowę mostu żelaznego na Rudawie przez firmę Zöptau za 22,000 złr.; wreszcie zatwierdzenie statutu dla archiwum dawnych akt miasta Krakowa.

— **Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej** urządza w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu równocześnie trzy bezpłatne wykłady popularne na temat: „Dlaczego składamy zwłoki wieszcza naszego Adama Mickiewicza na Wawelu.“ Wykłady te wygłoszą: 1) Dyr. Julian Maciołowski dla uczennic szkoły sług żeńskich w budynku szkolnym na Smoleńsku; 2) Prof. Czesław Pieniążek w sali Rady miejskiej i 3) Prof. Dr Teofil Ziemba w sali amfiteatralnej gimnazyum św. Anny.

— **Z Uniwersytetu.** P. Maryan Wojciech Kazimierz Hommé, rodem z Ulanowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum III w Krakowie odbył się pod przewodnictwem prof. Dra Stanisława hr. Tarnowskiego w dniach od 9—19 b. m. Do egzaminu zgłosiło się 63 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 2 externistów. Uznani za dojrzałych: 1) Batko Józef, 2) Breit Wiktor, 3) Burzyński Maryan, 4) Cyfrowicz August, 5) Dudzik Antoni, 6) Figuła Jan, 7) Glaser Henryk, 8) Goettel Piotr (z odznaczeniem), 9) Gross Juda, 10) Jakubowski Wacław, 11) Jordan Roman, 12) Kaczyński Józef (z odznaczeniem), 13) Kaden Henryk, 14) Kiciński Adam, 15) Kłuszyński Chaim, 16) Knapik Wojciech, 17) Kostka Leon, 18) Krischke Franciszek (z odznaczeniem), 19) Krumłowski Konstanty, 20) Krygowski Zdzisław (z odznaczeniem), 21) Krzykowski Julian, 22) Liebling Abraham, 23) Łachecki Mieczysław (z odznaczeniem), 24) Michałowski Maryan, 25) Miszke Kazimierz, 26) Mohl Hieronim, 27) Mohl Jan, 28) Mossór Mieczysław, 29) Mussil Franciszek, 30) Niełowicki Ludwik (z odnaczeniem), 31) Nycz Ignacy, 32) Ochalski Stanisław, 33) Okęcki Stanisław (z odznaczeniem), 34) Oprych Antoni, 35) Plater Konstanty, 36) Prek Łucyan, 37) Rozdejczer Karol, 38) Rzewuski Tadeusz, 39) Scipio Władysław (z odznaczeniem), 40) Siwak Michał (z odznaczeniem), 41) Stankiewicz Wiktor (z odznaczeniem), 42) Zakrzewski Rodryk, 43) Zakrzewski Stefan, 44) Zastawniak Franciszek, 45) Ziarko Jan i 46) Boniecki Stanisław (prywat.). Przypuszczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po feryach 10, reprobowano na rok 7, a odstąpiło od egzaminu ustnego 3.

Z Dyrekcyi gimnazyum III w Krakowie.

— **Strzelanie królewskie** w tutejszej strzelnicy zakończy się w niedzielę dnia 22 b. m. i w dniu tym, jak co roku, odbędzie się uroczysta instalacya nowego króla kurkowego. Zarząd Towarzystwa uprasza członków, aby zechcieli przybyć licznie w balowych strojach. Podczas strzelania przygrywać będzie orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka. Wieczorem odbędzie się wspólna wieczerza królewska, na którą zarząd zaprasza wszystkich członków.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** nadesłali pp. Jerzy i Serafin Lipkowscy 5 złr., N. N. 1 złr. 67 ct.

— **Wycieczka** straży ogniowej ochotniczej krakowskiej, zapowiedziana na dzień 21 b. m., odłożoną została z powodu niepewnej pogody na lipiec. O dniu wycieczki zawiadomi komitet.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Ożanna, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Towarzystwo śpiewu** w Wieliczce urządza wycieczkę, połączoną z tańcami, w parku w Prokocimie. Wycieczka odbędzie się dnia 22 b. m.

— **Krajowa ankieta** w sprawie odnowienia traktatów handlowo-celnych, która z inicyatywy galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbyć się miała we Lwowie dnia 3 lipca b. r., zostanie niezawodnie odłożoną na kilka dni ze względu na odroczony termin pogrzebu Mickiewicza.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Pragnąc mój „Skorowidz dóbr tabularnych" uczynić ile możności najpoprawniejszym, chcę skorzystać z uwag i wskazówek, nadsyłanych mi przez osoby, uznające potrzebę takiego wydawnictwa i wydać dodatek, zawierający sprostowania i uzupełniania „Skorowidza." Dodatek ten rozesłany będzie bezpłatnie tym, którzy do 15 lipca nabyli lub nabędą egzemplarze „Skorowidza."

Udaję się z uprzejmą prośbą do osób, interesujących się tem wydawnictwem, aby zechciały najdalej do dnia 10 lipca nadsyłać mi wskazówki szczegółowe, których nie omieszkam zużytkować przy sprawdzeniu i ewentualnem sprostowaniu dat podanych w „Skorowidzu." *Prof. Dr Tadeusz Pilat.*

Lwów, Garncarska, 21.

— **„Warszawski Kuryer Codzienny"**, który z taką skwapliwością wyprawia znanych ludzi żyjących na drugi świat, uśmiercił znów świeżo cieszącego się dobrem zdrowiem Juliusza Miena ojca, zamiast syna. Depesza niefortunnego korespondenta do *Kuryera Codziennego* podaną została w dniu wczorajszym, kiedy śmierć Juliusza Miena syna była tutaj już powszechnie z kartek pogrzebowych wiadomą.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 21 b. m.: *Baron cygański*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera, oraz występ Baletu.

W niedzielę 22 b. m.: *Sinobrody*, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, oraz występ Baletu.

— Dnia 19 czerwca pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 9·4 doszedł do 19·2 C. Barometr niżej stanu średniego; o godzinie 7ej rano dnia 20 czerwca stan jego był 740 2 mm., termometru 12·4 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 21 czerwca św. Alojzego Gonzagi w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. *Piękna Helena* osłuchana a zawsze mile widziana operetka Offenbacha, już od 14 sierpnia 1880 roku w kompanii lwowskich bohaterów jeździ do Krety i do Cytery. Pierwotnie Heleną bywała pani Skalska, Orestem panna Boczkajówna, Parysem Alma, Kalchasem Koncewicz, Agamemnonem Zboiński. Tegoż samego dnia lecz w roku 1885 Heleną jest pani Bocskajowa, Kalchasem p. Myszkowski, Parysem Floryański i tak samo podróżnją to do Krety, to do Cytery. Partya Heleny ponętną jest dla każdej urodziwej artystki, bo może pochwalić się jeżeli nie śpiewem, to udatnemi formami kibici. — Ten wzgląd przeważający sprawia, że publiczność wiele pięknej bohaterce przebacza i zapamiętale ją oklaskuje. Wystawienie dzisiejsze *Pięknej Heleny* było popisem wdzięków i śpiewu pani Bocskajowej. Publiczność obsypywała ją oklaskami. — Ustaloną też mają tu sławę pp. Skalski, Myszkowski i Laskowski. Orest wcale ładnie wyglądał. — Teatr był przepełniony.— W zakończeniu godzi się donieść o wkrzeszeniu „Mikada." Entrepryza zawarła w Wiedniu układ o przedłużenie na rok przedstawień tej operetki. — Zapłaciła za to może za wiele, ale kwestya pieniężna nie obchodzi publiczności. *Z krzesła.*

Jutro powtórzone będzie przedstawienie *Barona cygańskiego*, w którem po raz pierwszy weźmie udział balet, solotancerze bowiem panna Sachsówna i p. Hoffman odtańczą nowo aranżowane Tańce węgierskie układu p. Hoffmana.

W niedzielę ujrzymy po raz pierwszy w tym sezonie piękną operetkę Offenbacha p. t. *Sinobrody*, w którym również wystąpi balet.

Na obydwa przedstawienia już dzisiaj odbywa się wielki pokup biletów, radzimy więc wcześniej zgłaszać się do kasy teatralnej, gdyż w ostatniej chwili brak zawsze biletów.

Wystawa Mickiewicza. Z okazyi sprowadzenia zwłok Mickiewicza nadarza się sama przez się nader pożądana sposobność zestawienia dotychczasowych portretów, sztychów, rysunków i popiersi przedstawiających oblicze wieszcza, niemniej jak i licznych wydawnictw jego utworów, autografów i wszelkiego rodzaju pamiątek odnoszących się do jego osoby. Myśl ta, poruszona po za Krakowem, powierzoną została Zarządowi Towarzystwa Sztuk pięknych, który się też chętnie podjął jej urzeczywistnienia, przeprowadzając w tej mierze korespondencyę z kompetentnemi osobistościami. Świat artystyczny polski nie chciał również pozostać w tyle z oddaniem hołdu pamięci nieśmiertelnego poety. Cyprian Godebski obiecał nadesłać popiersie brązowe Mickiewicza, znajdujące się obecnie w Warszawie; Leopold Horowitz wykończa kredkami duży szkic do portretu wielkości naturalnej, który ma być następnie wykonany olejno; w Krakowie zaś Witold Pruszkowski wykończył już wspaniały portret węglem także wielkości naturalnej, który temi dniami wystawiony będzie w Sukiennicach. W tych warunkach, wystawa mimo krótkości czasu może wypaść bardzo świetnie, tem bardziej, że nie potrzebuje być zamkniętą w sam dzień pogrzebu, a uzupełniać się może przeciwnie po za tą datą wmiarę nadsyłania okazów. Nie pozostaje więc jak tylko upraszać osoby, bądź w samym Krakowie, bądź za jego obrębem zamieszkałe, a posiadające przedmioty, któreby się do zamierzonej wystawy nadawały, o łaskawe zgłoszenie tychże lub bezpośrednie nadesłanie w jak najkrótszym czasie do kancelaryi Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach. Za całość, ubezpieczenie i odstawienie na żądany termin powierzonych przedmiotów, Zarząd Towarzystwa bierze na siebie wszelką odpowiedzialność.

P. Adam Wroński, znany kompozytor, wydał nakładem tutejszej księgarni p. Krzyżanowskiego, marsz żałobny na fortepian, poświęcony cieniom nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza.

Sprawy sądowe.

Zamarznięty.

Kraków 19 czerwca.

Dnia 5 lutego b. r. szli włościanie Piotr Nadulnik i Paweł Grzegorzek za kupnem wołów do Wróblowic. Gdy przechodzili koło Olszyn, ujrzeli nad brzegiem potoku na wznak leżącego człowieka z nogami w wodzie. To leży Bialik! — rzekł Grzegorzek już zdala, a Nadulnik, zbliżywszy się do leżącego, poznał w nim rzeczywiście Jędrzeja Bialika, gospodarza z Olszyn. Po drodze spotkali dalej Jana Karczmarczyka, którego zawiadomił Grzegorzek krótko: „Tam leży Bialik zabity."

Nadeszli potem na miejsce inni włościanie. Leżący, skostniały zupełnie, nie dawał już znaku życia; nogi jego zamarzły w potoku, twarz i włosy obmarzły, jakgdyby po umyciu. Gdy mu czapkę z głowy zdjęto, ujrzano z przerażeniem ranę, wskazującą, że Bialik nie umarł przypadkiem, lecz został zamordowanym.

Dalsze poszukiwania wykazały, że Bialik wleczonym był po ziemi do tego miejsca, w którem go znaleziono. Ślady wleczenia, odciski karbów od cholew jego, bądź na wilgotnej ziemi, bądź na przypruszonych śniegiem miejscach, prowadziły do wąwozu odległego na około 130 kroków, z wąwozu na szkarpę tegoż, a tu znaleziono liczne odciski butów nieboszczyka i drugiej osoby. Widocznie na tem ostatniem miejscu miała miejsce walka, tu padł Bialik uderzony w głowę, prawdopodobnie kołkiem, a sprawca dla zatarcia śladów wlókł go za sobą krętą drogą aż do potoku, gdzie go porzucił w mniemaniu, że Bialik już nie żyje. Badanie lekarskie wykazało jednak, że rana na głowie, jakkolwiek ciężka, nie sprowadziła śmierci, lecz, że ranny, porzucony bez przytomności i pomocy, zamarzł.

Głos ogólny wskazywał jako zabójcę Pawła Grzegorzka, który sąsiadując z Bialikiem, prowadził z nim ciągle spory, procesy, kłótnie i często zemstą się odgrażał. — Grzegorzek mówił do Karczmarczyka po spostrzeżeniu leżącego Bialika, że Bialik leży zabity, zatem nie oglądnąwszy trupa, wiedział, że na nim dopuścił się ktoś zbrodni. Wreszcie owe ślady stóp drugiej osoby nad wąwozem zgadzały się ze śladami butów Grzegorzka.

Po wymownem przemówieniu prokuratora p. Wędkiewicza nastąpiła dłuższa obrona adw. Dra Mochnackiego, w której tenże podnosił niedostateczność poszlak. Obrońca przypuszcza, że Bialik uderzony w głowę przez nieznajomego sprawcę, może w kłótni, gdyż prawdopodobnie wracał pijany do domu, padł, a sprawca przerażony własnym czynem powlókł go do potoku, aby go wodą ocucić, zkąd ślady mycia na głowie trupa, a gdy Bialik nie wracał do przytomności, sprawca zostawił go na miejscu i uciekł. Grzegorzek nie mógł wiedzieć, że tamtędy w nocy o g. trzeciej będzie przechodził Bialik, niema żadnego dowodu, że Grzegorzyk czyn popełnił, a głos opinii jest tylko uprzedzeniem.

Pp. przysięgli mieli postawione sobie trzy pytania: w kierunku morderstwa, zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała. Na pierwsze odpowiedzieli 3 głosami, na drugie 2 głosami, na trzecie jednym głosem „tak"—zaczem trybunał, któremu przewodniczył radca p. Wolf, uwolnił Grzegorzka od oskarżenia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 20 czerwca

W Wiedniu i Peszcie ceny zboża obniżyły się wczoraj, ponieważ ogłoszone właśnie sprawozdanie urzędowe o stanie urodzajów w Węgrzech wypadło pomyślniej jak się spodziewano ogólnie. Pomimo to i mimo ciągłych skarg młynarzy na trudny zbyt mąki, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem lecz stałem, a ceny nietylko, że nie obniżyly się, ale niektóre partye pszenicy i żyta płacono nawet cokolwiek drożej.

Młynarze wprawdzie mały bardzo w zakupnach brali udział, lecz pod wpływem dochodzących z kraju skarg na zły stan urodzajów, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia, oraz wobec ciągłych deszczów i zimna, objawiać się zaczyna między kupcami chęć spekulacyi i ta okoliczność sprawia, że targi tutejsze stosunkowo lepiej się trzymają od innych.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·— złr., za czerwoną od 8·70 do 9·15 złr., za żółtą od 8·70 do 9·10 złr.; za żyto od 7·50 do 7·90 złr. za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6 — do 6·40 złr.; za owies od 7·75 do 8·75 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 20-go czerwca. Hr. Antoni Wodzicki, który przybył dzisiaj rano do Lwowa dla zaciągnięcia niektórych informacyj w Wydziale krajowym co do uroczystości pogrzebu Mickiewicza, wyjechał już kuryerskim pociągiem z powrotem do Krakowa.

W tych dniach rozesłane zostaną zaproszenia na pogrzeb Mickiewicza do osobistości i instytucyj, zaproponowanych przez subkomitet krajowy. Zaproszenia podpisze Marszałek krajowy, jako przewodniczący komitetu krajowego.

Lwów 20 czerwca. Wczoraj wieczór uchwaliła rada miejska na wniosek Marchwickiego jednogłośnie i bez dyskusyi: 1) wystosować z powodu zaślubin Arcyks. Maryi Waleryi adres gratulacyjny i złożyć takowy na ręce Namiestnika; 2) zbudować przy zakładzie sierot we Lwowie kosztem 30,000 złr. oddzielny pawilon na pomieszczenie sierót dziewcząt, który po wieczne czasy nosić ma nazwę: „Dom sierót dla dziewcząt im. Arcyks. Maryi Waleryi."

Wiedeń 20 czerwca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu: Zaczyna tutaj panować nieco spokojniejsze usposobienie względem Austro-Węgier. Niemniej jednak różnorodne objawy uzasadniają przypuszczenie, że rząd serbski nosi się z zamiarem wystąpienia z rozmaitemi represaliami. Serbskie władze celne robią największe trudności przy wydawaniu towarów austro-węgierskiej prowenieneyi, żądając urzędowo potwierdzonych faktur, świadectwa pochodzenia towarów i legalizowania. Dalej, nadbrzeżne władze celne zamykają swe biura już o godz. 8 wieczorem, przez co ruch osobowy z Serbią staje się niemożebnym w porze nocnej. Oprócz tego zamierzają podobno cofnąć zezwolenie na wykonywanie rewizyi w przystaniach, udzielone w swoim czasie jedynie dla wygody podróżującej publiczności.

Wczoraj odbyło się dłuższe posiedzenie rady ministrów, która podobno zastanawiała się nad konsekwencyami wynikającemi z węgierskiego zakazu importowania nierogacizny.

Między ludnością obiegają wciąż jeszcze pogłoski o niebawem nastąpić mających dalszych zarządzeniach Austro-Węgier przeciw Serbii. Tak n. p. krąży wieść, iż rząd austro-węgierski zamierza towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju zabronić zatrzymywania się w serbskich stacyach.

Dzienniki donoszą, iż kilku kupców belgradzkich nie przyjęło transportów z Austro-Węgier, zawierających po części cukier, kawę i bieliznę.

Wiedeń 20-go czerwca. Z Zofii donoszą do *Polit. Corr.*, iż zewnętrzną przyczyną wystosowania przez rząd bułgarski noty do Porty, o ile pismo to dotyczy Kościoła bułgarskiego w Macedonii, była sprawa biskupa bułgarskiego mgra Teodozyusza, który — jak wiadomo — niedawno na rozkaz rządu tureckiego opuścić musiał Ueskueb pomimo że w. wezyr Kiamil basza własnoręcznie udzielił mu upoważnienie do udania się do tej eparchii w celu wykonywania tamże funkcyj biskupich.

Petersburg 20 czerwca. Redakcye rosyjskich dzienników zamierzały uroczyście obchodzić 25-tą rocznicę zniesienia dawnej, nader uciążliwej nieograniczonej cenzury. Rząd dowiedziawszy się o tym zamiarze, powołał jednak kierowników prasy do pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych i zabronił urządzania wszelkich manifestacyjnych obchodów.

Ateny 20-go czerwca. Wiadomości, jakie tu w ostatnich dniach otrzymano z Krety, donoszą, iż sytuacya tamtejsza pogorszyła się. Pewna część wychodźców kreteńskich udała się z Grecyi na Kretę pomimo opozycyi kierującego komitetu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 czerwca. Rada jeneralna austro-węgierskiego Banku uchwaliła założyć biura filialne w Karniowie i Bregencyi.

Namiestnik Tyrolu bar. Widmann na własne żądanie, z powodu nadwątlonego zdrowia, przeniesiony został w stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 20 czerwca. Polepszenie w stanie zdrowia hr. Kalnoky'ego postępuje powoli. Pacyent nie będzie mógł opuszczać łóżka jeszcze przez kilka dni.

Tryest 20 czerwca. Władza morska wydała okólnik, na mocy którego wszelkie proweniencye ze wszystkich portów hiszpańskich podlegają od d. 16 czerwca rewizyi lekarskiej.

Buda-Peszt 20 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej przyjęła po krótkiej dyskusyi zamknięcie rachunków z r. 1888.

Buda-Peszt 20 czerwca. Delegacya austryacka uchwaliła ordynaryum i ektraordynaryum budżetu wojskowego. W toku dyskusyi oświadczali mowcy wszystkich stronnictw, iż w interesie mocarstwowego stanowiska monarchii głosują za budżetem.

Biliński oświadczył, iż stanowczo fałszywem jest twierdzenie, jakoby Polacy naglili do wojny z Rosyą. Polacy mają obowiązek utrzymywania w sile monarchii, będącej jedynem w Europie państwem, które im daje opiekę.

Minister wojny powtórzył znane oświadczenie o ograniczeniu cyfr budżetowych, które już nastąpiło przez wzgląd na stan finansów — oraz zaznaczył, iż w sprawie podwyższenia stanu pokojowego armii złoży oświadczenia dopiero po szczegółowem zbadaniu tej kwestyi. Minister zaznaczył, iż przytoczone przez niego jako przykład 100 milionów mylnie pomięszano z podwyższeniem stanu prezencyjnego. Zwracając się do Thurnhera, który zalecał pielęgnowanie poczucia religijnego w wojsku, wskazał minister wojny na odnośny przepis regulaminu wojskowego i oświadczył, iż w danym razie wystąpi przeciw wszelkim wykroczeniom, odnoszącym się do religii.

Budapeszt 20 czerwca. Delegacya węgierska uchwaliła budżet ministerstwa finansów oraz przyjęła przedłożenia zarządu marynarki. Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia stoi budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Połączone komisye delegacyi węgierskiej obradowały wczoraj nad kredytem okupacyjnym. Po przemówieniach kilku mowców, którzy wyrażali zadowolenie z powodu postępującego rozwoju prowincyj okupowanych, zabrali głos Apponyi i Csernatony i zaznaczyli co do ewentualnej dyslokacyi wojsk bośniackich do monarchii, iż co się tyczy Węgier niezbędnem jest upoważnienie do tego ze strony parlamentu.

Minister Kallay przedstawił przedewszystkiem w dokładnem exposé znaczne postępy Bośni, a szczególnie zaznaczył podniesienie się rolnictwa i wzrost przywozu z Węgier, następnie zaś oświadczył, iż jeden lub dwa bataliony wojsk bośniackich mają przez krótki przeciąg czasu brać udział w manewrach autryackich. Czy bataliony te przechodzić będą przez Węgry, tego jeszcze nie postanowiono. Chociażby jednak i tak być miało, nie widzi minister żadnej w tem przeszkody, że wojska bośniackie przez kilka godzin iść będą przez terytoryum węgierskie.

Hr. Apponyi oświadczył, iż deklaracya ministra nie zadawalnia go. *In merito* mówca nie jest przeciwny przejściu wojsk przez Węgry, lecz uważa przyzwolenie parlamentu za niezbędne.

Prezes ministrów hr. Szapary oświadczył na to, iż rząd zajmuje takie stanowisko, że uchwała ciała ustawodawczego w tej mierze jest potrzebną. Jak jednak ustawę w niniejszym wypadku interpretować należy, to minister wyjaśni na publicznem posiedzeniu, teraz zaś bierze na siebie odpowiedzialność za rozporządzenie rządu.

Następnie przyjęto kredyt okupacyjny.

Berlin 20 czerwca. Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła jednomyślnie wniosek podwyższenia pensyi oficerom sztabowym, kapitanom I i II klasy i nadporucznikom, tudzież urzędnikom III klasy.

Rzym 20-go czerwca. *Riforma* oświadcza, iż angielsko-niemiecka konwencya bynajmniej nie narusza interesów Włoch. Anglia zresztą oświadczyła, notyfikując objęcie protektoratu nad Zanzibarem, iż stanowczo i sumiennie uszanuje prawa Włoch.

Paryż 20 czerwca. Deloncle piśmiennie zawiadomił ministra Ribota, iż ma zamiar wnieść interpelacyę w sprawie angielsko-niemieckiego traktatu co do Zanzibaru. Według deklaracyi, podpisanej w r. 1862 przez Anglię i Francyę, zobowiązały się oba te państwa utrzymać niezależność sułtanatu zanzibarskiego. W r. 1866 przyłączyły się Niemcy do tej deklaracyi. Deloncle zapytuje przeto ministra, jakie zarządzenia zamyśla poczynić rząd, aby przywrócić poszanowanie deklaracyi? Ribot oświadczył, iż w sobotę odpowie na powyższą interpelacyę.

Paryż 20 czerwca. Obiega pogłoska, iż Austro-Węgry zawarły z Anglią, Francyą i Rosyą traktaty w sprawie obniżenia taryfy telegraficznej. Traktaty podpisane zostaną jutro przez delegowanych reprezentantów powyżej wymienionych państw.

Londyn 20 czerwca. W Izbie parów oświadczył Salisbury, iż względem odstąpienia Niemcom Helgolandu nie zasięgano opinii mieszkańców tej wyspy, gdyż plebiscyt nie zgadza się z tradycyami Anglii.

W Izbie gmin oświadczył rząd, iż konwencya angielsko-niemiecka głównie ma na celu określenie sfer wpływu w Afryce, a mianowicie wszędzie tam, gdzie dotąd takiego określenia nie było. — Przedłożenie w sprawie odstąpienia Helgolandu wniesione zostanie w parlamencie niezwłocznie po zawarciu z Niemcami odnośnej ugody. Na interpelacyę Buchmanna, czy w razie odrzucenia przez parlament projektu odstąpienia Helgolandu upadną też i inne punkty niemiecko-angielskiej konwencyi, odpowiedział Smith, iż według jego mniemania, jeżeli pewna ważna część ugody nie zostanie ratyfikowaną, wówczas też i pozostałe punkty konwencyi nie utrzymają się. Minister zaznaczył, iż deklaracyę tę składa bez upoważnienia ze strony innych członków gabinetu. Takiego rodzaju pytań nie należałoby stawiać bez poprzedniego zapowiedzenia.

Madryt 20 czerwca. Ajencya Havasa donosi, iż wczoraj w Montichelvo zachorowały 2 osoby na cholerę. Zdaje się, że epidemia zlokalizowała się w dwóch małych wioskach Puebla de Rugat i Montichelvo. Wysłana przez rząd komisya sanitarna orzekła, iż choroba jest wprawdzie rzeczywiście cholerą, lecz szerzeniu się jej można położyć kres za pomocą zarządzonych energicznych środków.

Bukareszt 20 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu oświadczył minister spraw zagranicznych, omawiając kwestyę podwyższenia przez rząd francuski cła na kukurudzę, iż rząd rumuński nie może odmówić Francyi praw najbardziej uprzywilejowanego kraju, jakie przyznano wszystkim państwom. Szkoda zresztą nie jest tak wielką, gdyż z kwoty 86 milionów na jaką oblicza się wywóz produktów do Francyi, na kukurudzę przypada tylko 13 milionów.

Belgrad 20 czerwca. Wybory do skupczyny odbędą się dnia 14 września, a otwarcie skupczyny nastąpi dnia 1 listopada.

Ateny 20 czerwca. Król Jerzy wyjechał do Wenecyi. Nieobecność jego w kraju potrwa jeden miesiąc.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 70	Anglobanki	153 25
„ srebrna „	89 15	Uniony	244 75
4% złota	104 30	Bankvereiny	120 60
5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbank.	232 30
Akcye Ban. Aus.-W.	970 —	„ kol. Kar. Lud.	200 50
„ kredytowe	304 —	„ „ lwowsko-czerniow.	231 50
Londyn	117 05	„ „ połudn.	138 50
Napoleony	9 31½	Elbethale	229 25
Dukaty	5 55	Nordbahny	2772
Marki	57 52½	Staatsbahny	228 50
5% Renta węg. pap.	99 65	Alpiny	99 30
4% „ „ złota	103 25	Akcye tytoniowe	123 —
Losy prem. węg.	138 25	Ruble	134 50
Losy tureckie	37 30		

Usposobienie giełdy: jednostajne.

Berlin 20 czerwca.

Banknoty austr.	173 90	4% Listy likw. pol.	65 10
Krótki Wiedeń	173 80	Akc. kol. Kar. Lud.	87 25
Banknoty ros.	234	„ austr. kred.	165 25
5% Listy zast. pols.	68 —	Ultimo Ruble	234 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 75	135 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
Galicyjskie Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
4% gal. Oblig. pożyczka krajowa	104 25	— —
6% galicyj. „ „	98 —	99 —
4½% „ „	100 80	— —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.		
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 lat.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ 56 lat.	95 —	— —
4% „ „ „ „	100 —	101 —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „	106 75	107 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 75
4½% gal. kred. ziem. w Krak. 56 lat.		

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 50
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Basylika Budapeszt	7 60	8 25
Wiedeń 19 czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	88 50	88 70
4⅕% „ srebrna	89 05	89 25

	płacą	żądają
4% Renta złota	109 20	109 40
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 7
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	93 —	— —
„ „ „ z r. 1884	98 —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 75	152 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 30	302 80
Credit-Bank węgierski . 200 „	340 —	341 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	230 50	231 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	966 —	969 —
Unionbank . . . . 200 „	243 75	244 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 —	120 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2770	2775

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	200 —	200 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 75	168 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 —	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	228 50	229 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	138 —	138 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 75	195 75
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 10	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	100 95
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	100 40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 10
Kos-ya.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 70	83 80
„ nieopod. „ „ „	90 80	91 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 75	153 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 75	122 2
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 70	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	116 50	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 50	149 —
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	37 60	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	8 —
Kredytowe . . . . „ 100	185 50	186 25
Insbruku . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	— —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 75	62 75
Stanisławowskie . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 31	9 32

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 70	11 74
Marki niemieckie za 100 marek	57 52	57 60
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 25
Lwów 19 czerwca.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	304 50	307 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 19 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 65
„ „ V „	— —	94 35
4% Listy likwidacyjne	— —	90 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 50
„ „ „ IV „	— —	94 30

Do najęcia od 1go października przy ul. św. Anny pod L. 3

pierwsze piętro

składające się z 2 salonów, 5 pokoi, przedpokoju, nyży, kuchni, wozowni i stajni. W pokojach oświetlenie gazowe. Bliższa wiadomość tamże u właściciela, lub w składzie fortepianów. (1436-1-8)

Podziękowanie.

Z powodu pożaru, jaki nas dnia 12 b. m. dotknął, doznaliśmy znacznego ratunku ze strony Wielm. starosty rzeszowskiego pana *Fedorowicza*, Straży pożarnej m. Rzeszowa przybyłej z polecenia burmistrza rzeszowskiego Wgo *Dra Zbyszewskiego*, Wgo *Wincentego Straszewskiego* właściciela Zgłobnia, komendanta c. k. żandarmeryi w Rzeszowie p. *Pałamarza* i p. Komendanta w Trzcianie, rządcy dóbr w Zgłobniu p. *Czernickiego*, rządcy dóbr w Niechobrzu p. *Mroczkowskiego*, naczelnika gminy w Trzcianie p. *Smagały*, naczelnika gminy w Błędowy p. *Kocura* i naczelnika gminy w Zgłobniu p. *Roga*.

Tymże więc zacnym ludziom składamy niniejszem publiczne podziękowanie „Bóg zapłać“ z wyrazem głębokiego szacunku i poważania. (1468)

Antoni Kulpiński i *Mojżesz Gleicher*, dzierżawcy dóbr Nosówka koło Rzeszowa.

Porcelany i majoliki

w najpiękniejszym wyborze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1416-1-)

Dla gorzelń!

I. **Kadź** zacierna żelazna na 18 cetnr. metr. zacieru z mięszadłem o podwójnych grabiach, z których jedne w prawo, drugie w lewo mięsza, wraz z podwojnemi szajbami i transmisyą;

II. **Kocioł** żelazny z zasilaczem na 2 atmosfery pary;

III. **Aparat** destylacyjny miedziany, składający się: a) z alembika na 4 hektolitry, b) talerzy trzech, c) wężownicy, d) różnych rur zastosowanych do jednego kotła roboczego drewnianego; (1467-1-2)

wszystko prawie nowe w najlepszym stanie, razem lub pojedynczo za przystępną cenę do sprzedania w **dobrach Strzyżów**, poczta w miejscu.

Dachówkę falcowaną

(alzacką)

z fabryki parowej St. hr. Romera w Bieździatce,

odznaczoną na wystawie krajowej w Krakowie 1887 r.,

sprzedaje z dostawą do każdej stacyi kolejowej

Dom komisowy i spedycyjny w Jaśle. (1466-1-3)

Miejsce klimatyczne Janowice nad Dunajcem

2½ mil od Tarnowa, ma kilkanaście mieszkań letnich do wynajęcia. **Kąpiele Dunajcowe, żętyca** i inne potrzeby w miejscu.

Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Janowice**, poczta **Zakliczyn**. (1461-2-6)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251 29-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

Wdowa młoda, inteligentna, z dobrej familii, poszukuje umieszczenia w większym domu do zarządu gospodarstwem lub zaopiekowania się starszemi panienkami. — Warunki skromne. — Adres: **B. A.** poste restante **Jarosław.** (1458 2-3)

Nauczycielka dobrze polecona, — posiadająca języki: francuski, niemiecki, angielski, włoski, doskonale — mogąca udzielać wszystkich przedmiotów po polsku, nadto dobrze muzykę, pragnie otrzymać posadę **zaraz** za pośrednictwem biura p. **Skowrońskiej w Krakowie, przy ulicy Krupniczej Nr. 3.** (1453 3-3)

Poszukują umieszczenia przez moje biuro:

Osoba z bardzo dobrej rodziny, z bardzo starannem wychowaniem, jako nauczycielka do zacnego domu polskiego;

Nauczycielki egzaminowane i nie egzaminowane, muzykalne, różnych narodowości; (1430 2-3)

Bony Polki, Francuzki, Niemki;

Nauczyciele domowi wszelkich stopni i osoby do zarządu domu.

Aniela Pouillon, wyższa nauczycielka **w Poznaniu, Piekary 26.**

Francuskie parkiety

z parzonego i prażonego drzewa bukowego, topolowe i świerkowe **czopy do beczek**, oraz **skrzynki i pudełka na smarowidło i surogaty,** poleca **arcyksiążęca fabryka parkietów w Żywcu.** (1427-3 3)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis **WYNALAZCY**; należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (14-12-)

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.

DEPOSE

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1 złr. 50** cent.

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w Wiedniu X. (1130-3-)

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda, pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (1187-7-8)

Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

ŻEGIESTÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY

położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, **odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.**

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, — dwie piękne Sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

Od trzech lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki,

z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze, niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1go czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.

Lekarz ordynujący **Dr. Kazimierz Zgórski.** — Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia (1334-3 3)

ZARZĄD.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

LE DU 25 JUIN 1857 — VIOLET FABT A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW [922-11-13]

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (1196-65-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

!!Bardzo rzetelnie!!

!!Żadne oszustwo!!

Z kapitałem około **800 złr.** może sobie energiczny i inteligentny mężczyzna bez szczególnych technicznych i kupieckich wiadomości zapewnić dobry byt, gdyż jak udowodnić można osięgnie rocznego zysku od **złr. 1700—3000.** Rozchodzi się o zakupno i wyzyskanie przepisu wszędzie znanego, bardzo lubianego artykułu gospodarczo-rolniczego dla **Dalmacyi, Galicyi i Bukowiny.** Oferty pod **„Recept“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Stuttgarcie.** (1398-2-3)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, **amerykańskie** i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **cerary** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-6-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Wyborne bardzo smaczne

siedmiogrodzkie wino wyskokowe

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, podobne do tokajskiego, najlepsze wino na wety, dla rekonwalescentów przez słynnych lekarzy bardzo polecane, rozsyłam w gustownych butlach oplatanych, zawierających 3 litry, za zaliczką 3 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. — Przy większem zakupnie tańsze ceny.

F. J. Misselbacher,

Torda, Ungarn, Siebenbürgen.

(1166-18-20)

Uczeń zdolny, z wyższego gimnazyum, poszukuje umieszczenia na wakacye do 1 lub 2 uczniów za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. L.** poste restante **Tarnów.** (1459-2-2)

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k.k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco

MORITZ TILLER & CO — K.K. HOFLIEFERANTEN — WIEN

K.K. PRIV. UNIFORMIRUNGS-ANSTALT — ZUR KRIEGS-MEDAILLE [1021-10-]

FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: złobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy

[1009-17-100]

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd.** Ten domowy środek **skutkuje niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana:** 40 i 70 kr. **Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy.“** Dostać można w aptekach.

F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

(165-15-15)

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie.

Żądać tylko ze **znakiem ochronnym.**

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej, chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, szluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. 5 klg. opłatnie **złr. 1·80.** Deseczki powlekane próbne darmo. (707-14 32)

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** c. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek odwietrzający do zupełnego usunięcia niemiłej woni z klosetów, śmietników, stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świad. i przepisy użycia darmo i opłat.

Fabryka karbolineum Amstetten

Avenarius & Schranzhofer,

Wien, III. Hauptstr. 84.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT — MASSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft ·

(1069 42-52)

Na premie szkolne!

Wyszła z druku **„Hosanna“**, aprobowana książeczka do modlitwy dla małych dzieci. — Oparta ściśle na praktyce szkolnej, zasługuje wszystkie jej potrzeby. Str. 283. Oprawna w pł. ang. 30 ct., wyd. ozd. 40 ct.; opraw. w skórę 60 ct. Wydania osobne dla chłopców i dziewcząt. **Adres: X. W. Gadowski, katecheta w Tarnowie.** (1433-3-3)

Portret Adama Mickiewicza

24 cent. wys., **16** cent. szer., artystycznie wykonany, na grubym kartonie, wyjdzie nakładem „Biblioteki arcydzieł“ w Krakowie.

Sztuka 8 centów.

Dla komitetów, szkół, rad powiatowych, urzędów miejskich

1000 sztuk . . . . 25 złr.
500 „ . . . . 15 „
300 „ . . . . 10 „
100 „ . . . . 4 „

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem *Adam Kaczurba*, w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 15.

Zamówienia miejscowe przyjmuje księgarnia *Żupańskiego i Heumanna* w Krakowie.

Zamówienia przyjmuje się **tylko do 26 czerwca b. r.** (1435-2 5)

Administracya Dóbr Zatorskich

z powodu wypuszczenia folwarków w dzierżawę, **sprzedawać będzie przez licytacyę w dniu 24 i 25 czerwca b. r. t. j. we wtorek i we środę na miejscu w Przeciszowie nadkompletne inwentarze żywe i martwe,** jak: krowy, jałówki, wolczaki rasy holenderskiej, konie, owce, pługi itp.

Chęć kupna mający, dojadą od Oświęcimia lub od Podgórza pociągami rannemi do stacyi kolei państwowej w Przeciszowie, gdzie konie dla dogodności oczekiwać będą. (1423-3-2)

F. Zajączek w Kentach,

fabryka sukna i kortów

poleca

wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najprzystępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla Klasztorów, Zakładów, Urzędów, Straży ogniowych itd.

Dla dogodności stron utrzymuje **skład w Bazarze wyrobów krajowych w Krakowie, Sukiennice 17 i 18.**

[979-27-]

Pierwszy skład wszelkich artykułów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych

Henryka i Artura Loriego

w Krakowie przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 14,

poleca

hurtowną i drobiazgową sprzedaż:

Portland cementu opolskiego, szczakowieckiego, witkowickiego, wiedeńskiego, następnie: **wapno** hidraul. kufsteinskie, **papę** dachową i izolacyjną, **ter** do smorowania dachów, **gips, trzcinę** sufitową, **dachówkę** ogniotrwałą falcowaną, **rury** i **posadzki** steingutowe, rury i posadzki cementowe po najtańszych cenach. (1369-6-6)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-57-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Grabiarki Tiger i Hollingsworth

pługi, plewniki, ekstyrpatory, podskibowce, sikawki, pompy, widły do siana i do gnoju, grabie, motyki, łopaty i wszelkie dla gospodarstwa potrzebne narzędzia — poleca

J. B. Prüwer w Krakowie,

(1145-7-8) *ul. Floryańska L. 32.*

Z losów odsetkowych są obecnie ☞ tylko 3 gatunki ☜ a mianowicie:

3% losy ziemskie I i II emisyi i 4% węg. losy hipoteczne

rzeczywiście polecenia godne. Dawniejsze gatunki są jakkolwiek dobre, jednak już za wysokie w kursie. — Polecam więc:

na ciągnienie 5 lipca

3% losy ziemskie po 100 zł. *II. emisyi.*

Rocznie 6 ciągnień.

Głów. wygr. każdy raz zł. 50,000 itd.

Kurs za gotówkę około 100 zł. 50 ct.

Także sprzedaję:

1 szt. na 26 spłat miesięcznych po zł. 5·— lub
1 „ „ 33 „ „ „ 4·20 „
5 „ „ 36 „ „ „ 17·50 „

na ciągnienie 15 sierpnia

3% losy ziemskie po 100 zł. *I. emisyi.*

Rocznie 6 ciągnień.

Głów. wygr. każdy raz zł. 50,000 itd.

Kurs za gotówkę około 109 zł.

Także sprzedaję:

1 szt. na 26 spłat miesięcznych po zł. 5·— lub
1 „ „ 33 „ „ „ 4·20 „
5 „ „ 36 „ „ „ 17·50 „

na ciągnienie 15 września

4% węg. losy hipoteczne *po 100 złr.*

Rocznie 3 ciągnienia.

Główna wygrana zł. 50,000 i t. d.

Kurs za gotówkę około 112 zł. 50 ct.

Także sprzedaję:

1 szt. na 26 spłat miesięcznych po zł. 5·— lub
1 „ „ 33 „ „ „ 4·20 „
5 „ „ 36 „ „ „ 17·50 „

Jedna grupa: 1 los ziemski I. em., 1 los ziemski II. em., 1 los hipoteczny na 24 spłat miesięcznych po 15 zł. 25 ct. czyli 36 spłat miesięcznych po 10 zł. 50 ct.

Prawo wygrania od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost do mnie całe i niepodzielne. Z **prowincyi** przesyłka pierwszej spłaty przekazem pocztowym, poczem odwrotnie nastąpi odesłanie certyfikatu ze seryą i numerem losów. Zapas tych losów szybko będzie wyczerpanym, poczem kurs znacznie pójdzie w górę, dlatego polecam szybkie zakupno.

Edward Urban w Bernie mor., Dom bankowy, gł. rynek 25, we własnym domu.

☞ **Ajenci, gdzie ich jeszcze niema, będą przyjęci we wszystkich miastach państwa austr.** (1400-2-5)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano z Podgórza-Płaszowa, 5·33 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.

9·— „ „ Krakowa (kol. Półn.), 9·37 „ „ Podgórza-Płaszowa, 9·59 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·05 popoł. z Krakowa (kol. Półn.), 2·44 „ „ Podgórza Płaszowa, 3·01 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.

6·55 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.), 7·32 „ „ Podgórza-Płaszowa, 7·55 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki, 5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa, 6·02 „ „ Krakowa (kol. Półn.) — ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.

10·19 „ „ Podgórza-Bonarki, 10·35 „ „ Krakowa, 10·37 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.

3·47 popoł. do Podgórza Bonarki, 4·03 „ „ Krakowa (k. Półn.), 4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.

8·47 wiecz. „ Podgórza-Bonarki, 9·06 „ „ Podgórza-Płaszowa, 9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-11-]

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanow. Prenumeratorów: **„Cennik win Karola Rudolfa Wernera w Klosterneuburgu pod Wiedniem.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*